Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Numer obejmuje 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski.** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: - Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 267. BYDGOSZCZ, piątek dnia 19 listopada 1926 roku. Rok XX.

Debata budżetowa w Sejmie.

Warszawa, 17 listopada.

Dyskusja generalna nad preliminarzem budżetowym jest we wszystkich państwach rządzonych systemem parlamentarnym dużem wydarzeniem politycznem. Dyskusja taka ma wskazać, czy działalność rządu odpowiada intencjom społeczeństwa, czy nawa państwowa spoczywa we właściwych rękach. Każda dyskusja budżetowa, już przy tak zwanem pierwszem czytaniu preliminarza budżetowego może zakończyć się obaleniem rządu, a to przez odrzucenie wniosku o odesłanie preliminarza do komisji budżetowej. Takie wypadki zachodzą wprawdzie bardzo rzadko, ale nie są wykluczone. Obrady nad budżetem państwa dają też sposobność do wytyczenia nowych dróg, po jakich winien się toczyć wóz państwowy. Poziom tych obrad daje miarę dojrzałości parlamentu, a przezeń i społeczeństwa.

Powyższy charakter ma debata budżetowa tam, gdzie u steru władzy stoi rząd parlamentarny, to jest rząd, mający za sobą poparcie i oparcie u większości przedstawicielstwa społeczeństwa. Niestety w odrodzonej Polsce tylko wyjątkowo jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu. Rządy, tzw. parlamentarne, za które odpowiedzialność bierze większość Sejmu, należą do rzadkości. Od r. 1922 mieliśmy dwa takie rządy: Witosa—Korfantego w r. 1923 i Skrzyńskiego w r. 1926, nie wliczając dwudniowego rządu Witosa tuż przed rokoszem majowym. Oba te rządy parlamentarne trwały jednak krótko, bo zostały obalone przez lewicę radykalną, która choć liczebnie słabsza przez swój tupet i bezwzględność działania utrąciła oba te rządy większości.

Inne rządy nie miały charakteru rządów parlamentarnych; dlatego też wszystkie rychło upadły, bo nie czerpały swej siły ze Sejmu..

Zdawało się, że rząd rewolucji majowej, mając za sobą poparcie obozu radykalnego oraz nie atakowany zasadniczo przez większość umiarkowaną i praworządną, okaże się silnym i trwałym. Ale i en rząd upadł, zastąpiony przez dwa nowe rządy, również nieparlamentarne. (Bartla nr. 2 i obecny Piłsudskiego)

Stosunek Sejmu do rządu nieparlamentarnego jest zupełnie odmienny, niż do rządu opartego o większość. Ta różnica uwidocznia się również w dyskusji budżetowej, która z reguły ma charakter raczej sądu nad rządem, niż wskazanie mu środków, przy pomocy których może nastąpić poprawa tego, co jest złe. Wczorajsza debata w Sejmie była typowym przykładem takiego sądu. Mówcy wszystkich większych ugrupowań nie znaleźli ani jednego słowa uznania dla działalności rządu, nie mówiąc już o pochwale. Program gospodarczy rządu doznał surowej krytyki tak z prawej, jak i z lewej strony Izby. Niektóre przemówienia miały wyraźny charakter przemówień przedwyborczych. Taki parlamentarzysta jak p. dr. Głąbiński, prezes najliczniejszego w Sejmie klubu ZLN nie pominął nadarzającej się sposobności, by swojego stronnictwa nie zareklamować z trybuny Sejmowej, by nie przedstawić Narodowej Demokracji jako ugrupowania politycznego, mającego wyłączny monopol na patrjotyzm. P. Głąbiński zdeklarował się jako nacjonalista, twierdząc, że każdy dobry Polak musi być nacjonalistą. Zapomniał jednak wódz ND, że w Polsce niepodległej, liczącej sporo ludności niepolskiej, program nacjonalistyczny tak, jak go pojmuje Narodowa-Demokracja może w wykonaniu przynieść nam nieobliczalne szkody. Na szczęście większość społeczeństwa rozumie dokładnie niebezpieczeństwo, tkwiące w nacjonaliźmie i coraz mniej jest skłonna popierać ND. Tego zdają się nie widzieć przywódcy Związku Ludowo-Narodowego, tego w czasach niewoli politycznej niewątpliwie zasłużonego stronnictwa.

Bardzo dobrze przemówił w dyskusji budżetowej przedstawiciel klubu Ch. Dem. poseł Kwiatkowski, wskazując na zygzakowatą linję działalności rządów pomajowych i na brak jakiegoś celowego programu. Mówca poruszył też sprawę porażki poniesionej przez obóz polski przy wyborach komunalnych na G. Śląsku. Temat ten wywołał ogromne niezadowolenie w szeregach „sanatorów moralnych“, szczególnie wśród PPS, która ustawicznie przeszkadzała p. Kwiatkowskiemu w jego przemówieniu. Dostała jednak za to należyte cięgi. Rzadko kiedy, a może jeszcze nigdy w obecnym Sejmie nie zdarto maski z oblicza socjalistów w tak umiejętny sposób, jak to zrobił p. Kwiatkowski.

Dobił PPS i jej politykę ostatnich miesięcy dr. Marek, prezes klubu parlamentarnego PPS. Klub ten jak wiadomo, przeszedł wobec rządu p. Piłsudskiego do opozycji. Uzasadniał ją p. Marek, ale w taki sposób, że całe jego przemówienie było długiem samobiczowaniem się PPS. Szczerą wesołość wywołał też frazes prezesa klubu PPS, powtórzony za p. Głąbińskim: „do nas należy przyszłość“. Kiedyś w czasach pogańskich idący na arenę gladjatorzy wołali do cezara „Ave Caesar morituri te salutant“ — witaj cezarze, pozdrawiają cię ci, którzy mają umrzeć“. Taki sens zawiera okrzyk p. Marka. Po wypadkach majowych bojowe hasła socjalistów straciły już na wartości, bo nawet najmniej uświadomiony robotnik w nie nieuwierzy.

W formie zagadkowości ubrał swą deklarację klub chrześcijańsko-narodowy. Prezes tego klubu poseł Dubanowicz zamknął się w bardzo górnolotnych ogólnikach, ale nie zdradził, jakie stanowisko wobec rządu zajmuje klub Ch. N. Ponieważ dotychczas ziemiaństwo, reprezentowane przez klub chrześcijańsko-narodowy okazywało dużo życzliwości wobec rządu p. Piłsudskiego, przeto przypuszczać należy, że zjazd w Nieświeżu nie tylko nie ostudził tego uczucia, ale je pogłębił. Jeśli tego p. Dubanowicz nie oświadczył, to widać, kierowały nim jakieś względy taktyczne, a może i wzgląd na prawdopodobnie bliskie wybory.

Gdyby mnie ktoś zapytał, jaki jest efekt dyskusji budżetowej, byłbym w wielkim kłopocie, co odpowiedzieć. Poza kilku ogólnemi wskazaniami w kierunku gospodarczej i finansowej działalności rządu, dyskusja nie dała rezultatów. Zapewne dopiero druga dyskusja, która będzie przeprowadzona, gdy preliminarz budżetowy zostanie szczegółowo rozpatrzony w komisji, będzie owocniejszy.

Zabrzeski.

Sejm pruski finansował wybory na Śląsku.

Katowice, 18. 11. (AW) Prasa polska w dalszym ciągu zajmuje się wynikiem wyborów do ciał samorządowych na G. Śląsku. Wczorajsza **„Polonja“**, która zamieściła w tej sprawie artykuł posła Korfantego, jako też zajęła krytyczne stanowisko wobec komunikatu rządowego, o rzekomem zwycięstwie polskiem przy wyborach, jako też krytykująca postanowienia władz administracyjnych, **została skonfiskowana już poraz trzeci.**

Tak samo „Polak“ został skonfiskowany poraz drugi.

„Gazeta Robotnicza“ omawiając niedopuszczenie posła Baczewskiego do jednej z komisji sejmu pruskiego przy dyskusji nad kredytami dla **wschodnich krajów Niemiec, twierdzi, że 30 miljonów marek wyasygnowanych wówczas do dyspozycji krajów Rzeszy, leżących nad granicą polską,** zużytkowano na propagandę w czasie **wyborów komunalnych, dzięki czemu Niemcy odnieśli zwycięstwo.**

Skandal z monopolem zapałczanym stwierdzony.

Wynik dochodzeń sejmowej komisji nadzwyczajnej. P. Grabski winien być pociągnięty do odpowiedzialności.

Warszawa, 17 .11. (PAT). We wtorek obradowała nadzwyczajna komisja sejmowa dla zbadania sprawy wydzierżawienia monopolu zapałczanego w Polsce. Komisja powzięła 6 głosami obecnych członków komisji (3 nieobecnych) następujące uchwały: 1) **komisja stwierdza, że umowa dzierżawna z eksploatacji monopolu zapałczanego jest z powodów szczegółowo umotywowanych w części drugiej sprawozdania sprzeczną z ustawą z dnia 15 listopada 1925 o monopolu zapałczanym;** 2) **umowa dzierżawna jest połączona dla skarbu państwa i konsumentów z całym szeregiem strat i szkód, szczegółowo wymienionych i uzasadnionych w części trzeciej sprawozdania.** Wobec tego komisja wnosi, by Sejm wezwał rząd do poczynienia wszelkich kroków **celem spowodowania zmiany warunków umowy dzierżawnej** i aby o wynikach złożył sprawozdanie do trzech miesięcy. Nadto komisja stwierdza, że kwestji odpowiedzialności osób, które, zawierając umowę naraziły i narażają na dotkliwe straty skarb państwa i liczne rzesze konsumentów w swych uchwałach nie dotyka, gdyż przekroczyłoby to granice udzielonego jej przez Sejm mandatu. Z tego także powodu przewodniczący, nie wkraczając w meritum, nie podał pod głosowanie wniosku referenta, by komisja wyraziła zapatrywanie, że **były minister p. Władysław Grabski winien być pociągnięty do odpowiedzialności.**

Żubry wileńskie padają w ramiona grubych ryb łódzkich.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.) Organizatorzy stronnictwa konserwatywnego z ks. Januszem Radziwiłłem na czele wyjechali do Łodzi, aby tam wśród przemysłowców prowadzić propagandę za nowem stronictwem. U przemysłowca Maurycego Poznańskiego odbyło się zebranie, na które przybyli przedstawiciele przemysłu łódzkiego, grube ryby światka łódzkiego. Na posiedzeniu ujawniły się tarcia tak, że wybór zarządu odłożono do dnia 23 b. m.

Prof. Krzyżanowski z Krakowa zaznaczył w rozmowie z dziennikarzem, że stronnictwo konserwatywne chce wciągnąć przemysłowców do życia politycznego, które jest ściśle związane z życiem gospodarczem.

* * *

W pewnych kołach zwracają uwagę, że Poznański i Barciński prowadzili niedawno rozmowy z klubem pracy, które jednak okazały się bezowocne.

Po wyborach na Górnym Śląsku.

Dotkliwa porażka polska. — Radość Niemców. — Co przyczyniło się do klęski Polaków? — Skutki zaniedbania Śląska przez Warszawę. — „Mądry Polak po szkodzie“ czyli — oby nauka nie poszła w las!

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Większość niemiecka w wielu miastach i gminach.

Niema już czego owijać w bawełnę; wynik niedzielnych wyborów komunalnych na Śląsku polskim jest dla nas wprost zawstydzającym! Zaledwie połowa wyborców (a wobec śląskiej ustawy wyborczej, zaprowadzającej przymus głosowania, w wyborach wzięło udział około 98 proc. uprawnionych do głosowania!) — zaledwie połowa głosujących opowiedziała się za kandydatami polskimi. Prawie wszystkie miasta wykazały znaczną większość głosów niemieckich, prawie wszystkie większe gminy obwodu przemysłowego w większości głosowały na Niemców, a nie brak nawet czysto polskich wiosek w okolicach rolniczych, w których większość mieszkańców głosowała za listą kandydatów niemieckich.

Małe pojęcie o rozmiarach naszej klęski (bo inaczej wyniku wyborów nazwać nie można) daje następujące pobieżne zestawienie:

W Katowicach na 60 radnych przeszło 29 kandydatów niemieckich bloku narodowego i 5 socjalistów niemieckich, czyli razem 34 zdeklarowanych Niemców, a tylko 26 Polaków, wśród których zaliczeni są nawet miszmaszowcy, bo 4 separatystów i 2 z partji t. zw. stanu średniego. W Królewskiej Hucie stosunek ten dla Polaków jest jeszcze gorszy, gdyż na 54 radnych przeszło tam aż 38 Niemców, a tylko 16 Polaków, łącznie z miszmaszem.

Mniejwięcej podobny jest wynik w licznych innych miastach i większych gminach przemysłowych. W Pszczynie na 24 radnych przeszło 14 Niemców a tylko 10 Polaków razem z miszmaszem; w Mikołowie 14 Niemców i 10 Polaków; w Siemianowicach 12 Niemców i 6 Polaków; w Szarleju 7 Niemców i 5 Polaków; w Rudzie 9 Niemców i 7 Polaków; w Świętochłowicach 12 Niemców i tyluż Polaków; w W. Hajdukach 15 Niemców i 7 Polaków.

Niemcy uzyskali większość jeszcze w dziesiątkach innych, przeważnie większych gmin, jak w Rybniku, Tarnowskich Górach, Szopienicach, Knurowie, Przyszowicach itd. W takich wsiach, dotąd uchodzących za czysto polskie, jak np. Górna Wilcza, w pow. rybnickim padło 347 głosów na Niemców a tylko 74 na Polaków, w Dolnej Wilczy 339 a tylko 63 głosy polskie, w Wełnowcu pod Katowicami 2015 niemieckich i tylko 1845 polskich głosów. Liczne gminy w powiecie tarnogórskim wykazały większość niemiecką, jak np. Bobrowniki 382 głosy niem. i 294 głosy polskie, Psary 122 głosów niem. i 70 polskich, Rudne Piekary 401 Niemców i 201 Polaków, Wozniki 412 Niemców i 331 Polaków, Kochłowice 215 Niemców i 131 Polaków, Stare Chechło 340 Niemców i 256 Polaków, Stare Repty 222 Niemców i 110 Polaków, Nowe Repty 326 Niemców i 254 Polaków, Świerklaniec 203 Niemców i 37 Polaków.

Wobec takiego wyniku łatwo zrozumieć można radosne uniesienie, z jakiem tutejsza prasa niemiecka donosi o wyniku wyborów.

Co było przyczyną porażki?

Co było przyczyną naszego niepowodzenia wyborczego? Wszak w głosowaniu plebiscytowem w r. 1921 w tej części Górnego Śląska liczba głosów polskich w stosunku do niemieckich przedstawiała się jak 3 do 1, a jeszcze w końcu r. 1922 przy wyborach do Sejmu Śląskiego na ogółem 48 posłów przeszło 32 Polaków a tylko 16 Niemców, czyli, że wtedy jeszcze stosunek równał się jak 2 do 1. Cóż spowodowało tak nagły przewrót w uczuciach narodowych polskiego ludu śląskiego? — bo wszak głosy, oddane na kandydatów niemieckich, to w trzech czwartych głosy polskie?

Przyczyn jest wiele, a prawie wszystkie tkwią w obecnem położeniu gospodarczem i w specjalnych warunkach górnośląskich. Prawda, że wiele zdziałała agitacja niemiecka, ale same usiłowania Niemców nigdyby nie były dopięły tego, co im spadło raczej niespodzianie, gdyż praktyczny lud śląski jest zbyt samodzielnym, ażeby się tak łatwowiernie miał dać powodować samej agitacji, jest przytem zbyt dojrzałym politycznie, ażeby nie umiał należycie ocenić znaczenia wyborów komunalnych, a w konsekwencji ich wyniku stopnia oddziaływania ich na jego własny byt. Wszak nie było miasta, gminy nawet może najmniejszej wioski, gdzieby ze strony polskiej nie był się odbył wiec przedwyborczy, na którym przemawiali nawet posłowie z Warszawy, Łodzi, Krakowa itd.

Przyczyny tkwią głębiej, tkwią w zaniku autorytetu rządu u ludności, w zaniku autorytetu urzędników, wogóle, rzecz ogólnie określając, tkwia **w braku zrozumienia Warszawy dla potrzeb Górnego Śląska. Ludność coraz bardziej zniechęca się polityką gospodarczą rządu w stosunku do Górnego Śląska. Wszystkie lepsze stanowiska rządowe i półrządowe zajęte są prawie wyłącznie przez nie-Górnoślązaków**, nie znających duszy tubylczej ludności, owi urzędnicy nie-Górnoślązacy zaś ze swej strony wszędzie, czy to przy dostawach itd. protegują „swoich“, tak, że wywołuje to podrażnienie. Lud, słusznie czy niesłusznie, patrząc na to, odczuwa żal, uważając się pokrzywdzonym, za to, czem był za czasów niemieckich, tj. robotnikiem, w pocie czoła pracującym dla innych. Bezrobocie i nędza również dopięły swego; około 100 tysięcy Górnoślązaków, nie mając roboty i chleba w kraju, musiało wywędrować zagranicę. Zato liczba urzędników na każdem polu pracy wzrosła niepomiernie; gdzie dawniej naprzykład był jeden sztygar, obecnie musi ich być dwuch lub trzech. Ciągłe zmiany gabinetu i ostatni przewrót majowy również jaknajgorzej wpłynęły na usposobienie. **Ludność bardzo uważnie śledzi zachowanie się urzędników, zwłaszcza wyższych, i nie zawsze widzi je beznagannem. Skargi na ich nieudzielanie się w towarzystwach itd. są powszechne.** Do tego dochodzi niezgoda, w ostatnich miesiącach rozpętana w obozie polskim na tle przekonań politycznych w związku z przewrotem majowym, niezgoda, skutkiem której utworzyły się różne nowe partje, w walce wyborczej nawzajem jak najzacieklej się zwalczające. To to i inne podobne przyczyny spowodowały, że ludność, zwłaszcza ludność robotnicza, zniechęcona do wszystkiego, głosowała przeważnie na kandydatów niemieckich.

Jakie będą skutki i czy możliwą jest naprawa?

Dla sprawy polskiej, nawet dla prestige'u polityczego Polski w oczach zagranicy wynik wyborów na Śląsku może być fatalnym, gdyż Niemcy zapewne nie omieszkają, czy to w Genewie, czy na innem terenie polityki międzynarodowej wskazywać wciąż na wynik wyborów na Śląsku. I dla naszej polityki wewnętrznej a zwłaszcza też pod względem utrwalenia polskości na Śląsku wynik wyborów będzie miał duże znaczenie. Prasa niemiecka dziś już domaga się, ażeby wszędzie tam, gdzie jest większość niemiecka, a więc naprzykład w stolicy województwa, w Katowicach, przewodniczącym rady miejskiej czy gminnej był przedstawiciel większości niemieckiej. Dotąd miasta i gminy śląskie hojnie wspierały różne kulturalne i oświatowe instytucje i towarzystwa polskie; czy i w przyszłości tak dalej będzie, wątpić należy, gdyż większość niemiecka w danej gminie każdorazowe przyznanie jakiejś subwencji naprzykład dla bibljoteki lub czytelni polskiej uzależni od zgody radnych polskich na subwencję dla biljoteki lub czytelni niemieckiej itd.

Wynik wyborów komunalnych na Śląsku jest i powinien być dla rządu naszego poważną przestrogą, jak niema w przyszłości postępować względem Górnego Śląska, a jak ma postępować względem istotnych wrogów polskości w tym kraju, który dla potęgi, powagi i mocarstwowego znaczenia Polski zawsze będzie miał pierwszorzędne znaczenie. W przyszłym roku, podczas wyborów sejmowych, niejedno jeszcze można będzie naprawić. Ale wynik ostatnich wyborów dla rządu, no i wogóle dla społeczeństwa, powinien być nauką, która, oby nie poszła w las!

Górnoślązak.

Ostra walka o ministra Moraczewskiego.

Warszawa, 18. 11. (AW) W dniu wczorajszym odbyły się obrady centralnego Komitetu P. P. S. Obrady te przeciągały się do późnej nocy i przebieg ich był nadzwyczaj burzliwy. Większość uzyskała rezolucja kompromisowa, która kwestję pozostania ministra Moraczewskiego w charakterze członka partji, odroczyła do czasu zebrania się Rady Naczelnej stronnictwa. Przyjęto do wiadomości złożenie przez posła Moraczewskiego mandatu poselskiego do sejmu i Rady Naczelnej. Jednocześnie uchwalono zawieszenie p. Moraczewskiego w czynnościach i prawach członka partji aż do czasu zebrania się Rady Naczelnej, która w tej sprawie wyda ostateczną decyzję.

* * *

Warszawa, 17. 11. (AW) W związku z ostatnią decyzją Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. zawieszenia ministra Moraczewskiego w prawach członka partji, poseł Moraczewski zrezygnował jak wiadomo już poprzednio z mandatu sejmowego. Na jego miejsce wchodzi do sejmu znany działacz socjalistyczny z Zagłębia Dąbrowskiego p. Pająk.

Rozwój rolnictwa jest podstawą programu gospodarczego rządu.

Drugi dzień konferencji rolniczej.

Warszawa, 17. 11. (PAT). Drugi dzień konferencji rolniczej, zwołanej przez wicepremjera Bartla, poświęcony był wysłuchaniu szeregu referatów ściśle fachowych rolniczych, obradujących stan i najpilniejsze potrzeby poszczególnych gałęzi wytwórczości rolniczej. Referaty wywołały długą i ożywioną szczegółową dyskusję.

Po skończonych debatach zabrał głos p. min. rolnictwa i dóbr państwowych, dając szereg wyczerpujących wyjaśnień i odpowiedzi na poruszone zagadnienia. Reasumując słyszane głosy, p. minister podkreślił, że **rolnikowi polskiemu należy się uznanie za jego pracę, prowadzoną w niezwykle trudnych warunkach** i w atmosferze nie sprzyjającej, za rozwinięcie inicjatywy oraz pełnię sił i energji, stwierdzając jednocześnie, że **staraniem obecnego rządu jest zapewnienie rolnikowi ciągłości warunków, dającej rękojmię wykorzystania poczynionych nakładów pracy i środków. Z wielkim naciskiem podkreślił p. minister rolnictwa, że podstawą programu gospodarczego rządu jest jaknajpomyślniejszy rozwój produkcji rolniczej we wszystkich jej dziedzinach.**

P. minister reform rolnych w dłuższem przemówieniu stwierdził, że podstawą rozwoju produkcji rolnej w Polsce jest przedewszystkiem racjonalizacja warsztatów rolniczych, którą osiągniemy przez planową akcję nad ustrojem rolniczym w Polsce. Minister podkreślił również, że jest koniecznem zapewnienie takich warunków, aby **rolnictwo osiągnęło istotną opłacalność swej pracy i należne mu zyski.** Minister pracy i op. społ., omawiając zarzuty, czynione w stosunku do niedomagań naszego ustawodawstwa socjalnego, podkreślił znaczenie tego ustawodawstwa, przyznając, że w wykonaniu ma on szereg niedomagań, które dadzą się usunąć przedewszystkiem przez skomasowanie instytucji ubezpieczeniowych oraz drogą racjonalizacji administracji i obniżenia jej kosztów, nie naruszając w niczem świadczeń na rzecz ubezpieczonych. Narady zakończył p. wicepremjer o godz. 2 w nocy, stwierdzając wielkie znaczenie tego rodzaju zetknięć sfer gospodarczych z rządem i podkreślając wysoki poziom obrad, których materjał będzie stanowił poważną pomoc dla rządu w jego pracy i zapewniając, że i nadal rząd będzie dążył do utrzymania bezpośredniego kontaktu ze sferami gospodarczemi.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 17. 11. (PAT) W dniu dzisiejszym w południe w Belwederze odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym były sprawy budżetowe.

Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.) Dziś rozpoczął się walny zjazd organizacji ziemiańskich, na których czele stoi hr. Maurycy Zamoyski. Zebraniu przewodniczyć będzie pos. Jan Stecki. Zjazd ma charakter li tylko gospodarczy.

Katowice, 17. 11. (PAT). Wojewoda śląski dr. Grażyński udał się w dniu dzisiejszym do Warszawy.

Rewolwerowy porachunek partyjny.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.) Wczoraj na przedmieściu Warszawy na Woli trzema strzałami zabity został robotnik Anyszewski, członek Zw. Zaw. Robot. budowlanych, opanowanego przez komunistów.

Pierwsze zastosowanie dekretu prasowego.

(Tel. wł.) Redaktor **„Głosu Narodu“** w Krakowie p. Jan Matyasik skazany został przez wojewodę Darowskiego na **1000 zł. grzywny lub 10 dni aresztu** za artykuł „Wobec klęski na Górnym Śląsku“.

O gmach dla poczty polskiej w Gdańsku.

Prace około budowy gmachu dla polskiego urzędu pocztowego w porcie gdańskim dobiegają końca. Ostateczne wykończenie i oddanie nowego urzędu do użytku oczekiwane jest z początkiem roku przyszłego.

Holandja szuka winnych buntu na Jawie.

Batawja, 17. 11. (PAT). Wojska przeznaczone dla garnizonu miejscowości Laboean przybyły tamże w automobilach. Miasto zostało opuszczone przez ludność. Powstańcy wycofali się ze względu na znaczne straty.

Batawja, 17. 11. (PAT). Ubiegła noc miała przebieg spokojny. W miejscowości Bandeg aresztowano wszystkich przywódców partji indyjsko-komunistycznej. W miejscowości Welteroden aresztowano 465 osób.

Haga, 17. 11. (PAT). Podczas dzisiejszej debaty w drugiej Izbie zaznaczył poseł Portuys, iż powstania na zachodniej Jawie nie należy traktować zbyt lekko, gdyż wpływ propagandy **moskiewskiej** mógłby się stać niebezpieczny, jeżeli nie wystąpi się przeciwko niemu wszelkiemi możliwemi środkam.

Haga, 17. 11. (PAT). Minister Kolonji oświadczył wczoraj, że inicjatorów obecnego ruchu komunistycznego na Jawie szukać należy w **Chinach** oraz wogóle na Dalekim Wschodzie.

Na Śląsku Opolskim pod rządami niemieckiemi.

Wzrost uświadomiania polskiego.

Katowice, 17. 11. (AW).

Ze Śląska Opolskiego donoszą, iż dokonane tam ostatnie wybory w okręgu opolskim do Izby Rolniczej wykazały znaczny wzrost głosów polskich, który pozwoli na wprowadzenie do Izby 4-ch delegatów polskiej ludności rolniczej. Wzrost ten mamy do zawdzięczenia niepomyślnym warunkom gospodarczym, w jakich znajduje się obecnie niemiecki Górny Śląsk.

Przyjaźn niemiecko-litewska się psuje.

Berlin, 17. 11. (PAT) „Tägliche Rundschau“ zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem: Bajeczka o litewskiej Kłajpedzie. Autor oświadcza, iż nadejść musi chwila, w której Kłajpeda powróci do swej niemieckiej macierzy. Ostatnie wybory do sejmu kłajpedzkiego zadały kłam twierdzeniom litewskim, jakoby w Kłajpedzie istniała większość litewska. Gospodarka kowieńska w Kłajpedzie wykazuje, że **Litwie jest własny dostęp do morza zupełnie niepotrzebny.**

Kłamstwa w nowej formie

(w liście Szaloma Asza do Marszałka Piłsud…iego.)

III.

Celem odparcia żydowskiego ataku, wybieram najbardziej okrzyczany szaniec — polski podatek przemysłowy. Krytykują go powszechnie, niema gospodarczego wiecu, czy zjazdu, na jakim nie domaganoby się jego zreformowania a nawet usunięcia. I w krytyce tej jest dużo słuszności. Najzjadliwiej zwalczają ten podatek żydzi. Uważają go wprost za kamień narodowej obrazy, za walec gniotący ich gospodarczy organizm. Tak przedstawił go z trybuny sejmowej sjonistyczny poseł Frostig i nie znalazł się ani jeden chrześcijański poseł, ani przedstawiciel Ministerstwa Skarbu, któryby w odpowiedzi wskazał, że podatkowe ostrze dotyka tak żydowskich jak i chrześcijańskich, gospodarczych ramion. To milczenie mogło uskrzydlić a raczej uzuchwalić p. Szaloma Asza do jego kłamliwego listu.

Weźmy do ręki wydawnictwo Ministerstwa Skarbu, **Statystykę wymiarów podatku przemysłowego** (od obrotu), a zatem książkę najbardziej autorytatywną. Zestawienia za rok 1925 nie są jeszcze opublikowane, a wymiar za rok 1926 nastąpi dopiero w roku przyszłym, ale tę samą przysługę odda nam wykaz wymiarów za rok 1924. Wybieram II. półrocze 1924 roku.

Celem wykazania obciążenia podatkiem przemysłowym chrześcijańskiego przemysłu, handlu i rękodzieła, wypadnie nam przeciwstawić cyfry, wypadające na Izby Skarbowe: Pomorską i Wielkopolską, a także na Województwo Śląskie, cyfrom reszty Izb Skarbowych, na których terenie żyje przemysł i handel chrześcijański i żydowski pomięszany ze sobą, gdzie przeto trudno wyłowić, ile z wymierzonych podatków przypada na chrześcijan a ile na żydów. Natomiast Poznańskie i Pomorze utrzymały w zwartej swojej masie, w czystej, zapobiegliwej dłoni chrześcijański handel, chrześcijańskie rękodzieło i takiż przemysł. Tu więc ciężar podatkowy wyjątkowo tylko spada na żyda. Wprawdzie żydzi liczą, że Strzelec będzie tym koniem Trojańskim, w którego brzuchu przedostaną się do handlowej, Wielkopolskiej Troi — miejmy jednak nadzieję, że strzeleckie Ulissesy odmaszerują z Poznania, Bydgoszczy, Torunia i innych naszych miast bez zdobycznych laurów.

Wracając do statystyki, bo o nią głównie chodzi, dostarczyła w II. półroczu 1924 r. Skarbowa Izba Pomorska, licząca (bez wojska) 935.679 mieszkańców, 20.484 płatników podatku przemysłowego, którym wymierzono ten podatek w łącznej kwocie 4,188.838 zł. Izba Skarbowa Wileńska, licząca 973.404 mieszkańców, dostarczyła płatników 19.932, którym wymierzono łączny podatek przemysłowy 2,549.841 zł, a zatem mniej od Pomorskiej o 1,638.997 zł. Prawda, Polskę zelektryzowała niedawno wiadomość o zbrodniczych wprost nadużyciach skarbowych w Wilnie. Izba Skarbowa Wołyńska, licząca 1,437.907 mieszkańców, dostarczyła 22.363 płatników, a wymierzony im podatek wyniósł 1,946.327 zł. Wyniósł więc mniej o 2,242.511 zł, aniżeli w Izbie Pomorskiej, w której zapłacono bez mała to, co w Wileńskiej i Wołyńskiej razem. Przy niewątpliwie większem uprzemysłowieniu, sprawności handlowej i skali życia Pomorza, stosunek taki musi jednak wpadać w oko, gdy zważymy bogactwa leśne Wileńszczyzny, a obok lasów znakomitą glebę Wołynia. A wieś, acz podatek przemysłowy płaci tylko wyjątkowo, jako konsument miast wpływa na przemysł i handel i stąd ma pośrednio wielkie znaczenie dla podatku przemysłowego.

Ale i pas gospodarczem wyrobieniem zbliżony do Pomorza, pas Izby Skarbowej Białostockiej ponosi znacznie mniejszy ciężar podatkowy. Białostocka Izba, licząca 1,307.826 mieszkańców, dostarczyła 27.049 płatników, dla których łączny wymiar podatkowy wyniósł 3,480 75- zł, zatem o 707.083 zł mniej, aniżeli na Pomorzu, które zaiste od Białostockiego województwa więcej płacić nie powinno. Nie szuka natomiast Pomorze podatkowej chwały w turnieju z Polesiem. Poleska Izba Skarbowa, acz większa, bo licząca 1.704.943 mieszkańców, zdobyła się na 24.784 płatników i 2,116.305 zł podatku, zatem na kwotę pół razy mniejszą, niż płaci Pomorze, uwzględnić tu jednak trzeba niski gospodarczy i komunikacyjny stan oraz prymitywność życia na romantycznem Polesiu.

Przejdźmy do Izby Skarbowej Wielkopolskiej. 1,967.649 jej mieszkańców dostarczyło 53.005 płatników, którym wymierzono razem 14,268.832 zł podatku. Izba Lubelska, licz. 2,087.951 mieszkańców, miała płatników 44.149 a cały wymierzony podatek ograniczył się do kwoty 4,810.299 zł. Izba ta nie wytrzymuje więc nawet podmuchu najlżejszego krytycznego wiatru, o ile idzie o Wielkopolskę i opodatkowana zaledwie o 621.461 zł wyżej od Pomorza, świadczy mimowoli, jak poważnie, ba potężnie przyczynia się Pomorze w gospodarczych swoich ramach do dźwigania podatkowego ciężaru, który list p. Szloma Asza składa w oczach świata na ciemiężone żydowskie barki. Izba Skarbowa Kielecka o 2,535.781 mieszkańcach a 55.479 płatnikach, zdobywa się na 7,199.669 zł podatku, zatem na połowę wielkopolskiej kwoty. Daleko za Wielkopolską stoi administrująca bogato przez naturę wyposażoną ziemią Izba Krakowska. Przy 1,992.810 mieszkańcach i 49.468 płatnikach, zdobywa się Krakowskie zaledwie na 9,430.819 zł podatku. Z największym wysiłkiem dociąga do Wielkopolski Skarbowa Izba Lwowska, obejmująca, jak to nawet ślepy dostrzeże, ku szkodzie skarbu uporczywie aż trzy województwa (lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie) Izba ta, gospodarująca również wśród wielkich przyrodzonych bogactw, obejmująca aż 5,495.114 mieszk. a 114.114 płatników, dała łącznego podatku 14,001.908 zł, a więc nawet o 226.924 zł mniej od Wielkopolski. Nawet Łódzka Izba Skarbowa, zarządzająca polskim Manchesterem przy swoich 2,252.769 mieszk., 65.720 płatnikach i kwocie podatkowej 16,740.521 zł nie dystansuje mimo podatkowej przewyżki zbożnej wobec ojczystego skarbu Wielkopolski.

Odbądźmy jeszcze z p. Szalomem Aszem krótką skarbową wędrówkę po niektórych miastach.

Chochoł.

Niepokojące objawy
w nastrojach ludności.

(AW). W „Rzeczypospolitej" poseł ks. Zygmunt Kaczyński opublikował artykuł pt. „Kto sieje wiatr..." konstatując niepokojące objawy w nastrojach ludności, czego dowodem są sukcesy komunistyczne przy wyborach do Kasy chorych miasta Warszawy oraz sukcesy niemieckie przy wyborach na G. Śląsku. Autor krytykuje dalej akcję, która zniszczyła autorytet posła Wojciecha Korfantego broniącego przez 20 lat polskości G. Śląska, a która w zamian za to, nie dała innych wartości.

Ks. Kaczyński dowodzi, iż to samo niebezpieczeństwo, które zaistniało na G. Śląsku, może również ujawnić się na Pomorzu i kresach wschodnich.

*

„Gazeta Poranna Warszawska" donosi, iż ujemny wynik wyborów na G. Śląsku skłonił rząd do zajęcia się sprawą naprawy administracji G. Śląska, przyczem projektowane są zmiany o charakterze rzeczowym i personalnym. W stosunku do kapitału niemieckiego, pozostającego w ścisłych stosunkach i zależności od Berlina ma być zajęte ostrzejsze stanowisko i roztoczony odpowiedni nadzór.

Niemcy agitują za zniesieniem kontroli wojskowej.

Berlin, 17. 11. (PAT) Gabinet Rzeszy na dzisiejszem swem posiedzeniu zatwierdził preliminarz budżetowy na rok 1927. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, iż przedmiotem dzisiejszych narad gabinetu była sprawa **kontroli wojskowej** oraz rozbrojenia Niemiec. Rada ministrów ustaliła ogólne dyrektywy, dotyczące rokowań w tej sprawie między Paryżem a Berlinem.

Cała prasa omawia żywo rokowania, toczące się między Francją i Niemcami w przedmiocie kontroli wojskowej i stwierdza, że rokowania te weszły już w stadjum rozstrzygające. Organa prawicowe przybierają z tej racji groźną podstawę na wypadek, gdyby żądanie Niemiec co do szybkiego **zniesienia kontroli wojskowej** nie miało być spełnione.

Zwycięstwo lewicy w wyborach gminnych w Niemczech.

Przy wyborach do rad miejskich i gminnych w Saksonji, Lubece i Badenji odniosły partje lewicowe znaczne zwycięstwo. Zwłaszcza w miastach saskich, jak naprzykład w Lipsku i Dreźnie, zasiada w radzie miejskiej większość komunistyczna.

W Lubece waha się większość między socjalistami a demokratami.

W Badenji zaś najwięcej głosów zgrupowała socjal-demokracja.

Najpoważniejsze straty poniosły partje prawicowe, a w szczególności niemiecko-narodowa.

ALFRED ARDEN. (2

Zemsta bogini Kali

(Ciąg dalszy)

Wzdrygnął się nieznacznie Spinelli. Ukryta troska zmarszczkami mu pofałdowała czoło. W przygasłych na chwilę oczach ujawniło się ukrywane znużenie czy zniecierpliwienie.

— Zerwij wreszcie z temi niezdrowemi myślami — mówił łagodnie do niej, gładząc ją zlekka po włosach, jak dziecko, które się chce uspokoić.

— Niewolnicą własnej wyobraźni jesteś, podsycanej chorobliwemi wizjami. Zapomnij o tem, co było, co minęło i co już nie wróci. Jego szarlatańska sztuka nie sięga tutaj, w ośrodek cywilizowanego świata. Znasz Jego punktualność wzorową... Przyznaję, że dnia wczorajszego oczekiwałem z pewnym niepokojem... Dziś nie mam już żadnych obaw... Gdyby się miało stać jego proroctwom zadość, jużby się stało... Tymczasem nikt z nas nie błądzi po gwiazdach w swojem „astralnem" wcieleniu. Rewolucjoniści z „astralnego planu" — ciągnął już dalej z uśmiechem — napróżno oczekują sukursu z naszej planety... Sądzę, że Van Gelle ze swoją głową, pełną wynalazczych planów, przydałby się w ich „armji" niemało... Ale on kończy tymczasem swe dzieło o „Zagadce Indyjskiego Yogi", z myślą o nagrodzie Nobla i zgoła nie zdradza chęci pakowania kufrów na tę odległą bądź co bądź od Stockholmu wyprawę... Ja osobiście też dłuższych podróży nie lubię i nie mam chwilowo zamiaru żegnać się z Warszawą...

Blanka w miarę jego perswazji rozpogadzała zwolna oblicze. Jego beztroski, napoły ironiczny i wesoły ton, z jakim roztrząsał tę sprawę, tak głęboko zazębiającą się o losy ich życia i jej się powoli udzielił... Uśmiechnęła się:

— Ciekawam, jaką funkcję mnie powierzonoby w tem tajemniczem społeczeństwie „astrali"... Czyżby kazano mnie rewolucyjne hufy bohaterską pieśnią podniecać do boju?

— Raczejby zlecono ci — żartował dalej Spinelli, zadowolony, że udało mu się rozproszyć ponure nastroje — sformować huf Amazonek „astralnych" i na ich czele walczyć o przyszłość pozagrobowego życia.

— Amazonek? — parsknęła śmiechem artystka — w „astralnych" pancerzach i na „astralnych" rumakach?! W dwudziestym wieku łatwiej przemawia do wyobraźni pojęcie: „astralna bomba" czy „astralny karabin"... Nie wodzem Amazonek mnie mianuj, lecz generałem Legji Kobiecej, zmobilizowanej z eterycznych cieni...

Jękliwy głos dzwonka przerwał tę dziwną dla niewtajemniczonych rozmowę.

— Pa! Carlo, do następnej pauzy— żegnała towarzysza artystka, pośpiesznie poprawiając przed lustrem fryzurę.

— Pańska narzeczona zbiera dziś niebywałe laury — banalnym komplementem powitała jedna z pań dyplomatę u wejścia do loży.

— Blanka już nie jest moją narzeczoną — odpowiedział z trochę sztucznym uśmiechem Spinelli. — Niech pani nie robi tak zdziwionej miny... Tak, byłem ongiś zaręczony z panną Goldoni... Przed kilku miesiącami wszakże zwróciłem jej słowo... Zapyta pani zapewne: Dlaczego taiłem się z tem do tej pory?...

W tej chwili pierwsze dźwięki orkiestry przecięły dalszą rozmowę. Zamarła znów w milczeniu sala... Poddano się znów wszechwładnie czarowi namiętnej, zmysłowej muzyki Bizeta. Nigdy nie przeżywano tak gorąco miłosnych udręk Don Josego, jak dziś, gdy Carmen wcieliła się w postać Goldoni. W nią wlepione były wszystkie oczy. Wprost z ust chwytano jej każdy dźwięk głosu.

Oto duet Carmeny z Don Josem... Gorący żar krwi południowej drży w wabiących słowach i gestach Carmeny... Nieprzeparta żądza miłości i władzy, pustota zmysłów, wyzwolonych z pęt jakiegokolwiek nakazu, rozkazująca namiętność, błagalna prośba, okrucieństwo, litość, szczerość odruchów serca, ich wyrachowanie — akcenty tych wszystkich przemieszanych z sobą i skłębionych uczuć pulsują w głosie Goldoni, mienią się czerwienią krwi, błyskają płomieniami ognia... Napięcie uczuciowe słuchaczy błąka się niemal na granicy mistycznych rozkoszy...

Nagle wypadek nieoczekiwany, nagły niespodziany, wyrwał salę z ekstatycznego letargu i jak maczugą uderzył w naprężone nerwy słuchaczy... Przerażonym wzrokiem wodzą oni po sobie i po zasuniętej kurtynie. Przymykają oczy pod blaskiem nagle rozjaśnionych świateł. Głęboka cisza, jaka nastała wraz z nagłem zmilknięciem orkiestry, przykro uderza o uszy. Nikt nic nie rozumie nieledwie z tego co się stało. Wypadki zaszły prędzej, nim nadążyć mogło ich uświadomienie. Jeszcze wszyscy widzą artystkę, jak nagle blednie i urywając partję w pół słowa, patrzy w stronę lóż parterowych szeroko rozwartemi, pociemniałemi jakby nagle oczyma i słaniając się pada potem zwolna, bez słowa, przez ramiona swego partnera... Potem, gdzieś z głębi sceny rozdziera nagle spłoszone dźwięki orkiestry nerwowy, spazmatyczny okrzyk: „kurtyna!"...

I oto siedzą wszyscy odrętwiali, milczący, niemal swoich zmysłów niepewni, odważając się zaledwie półszeptem rzucić jakąś ku sąsiadom uwagę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Armja niemiecka liczy 5 miljonów ludzi.

Nakładem niemieckiego towarzystwa utrzymania pokoju ukazała się broszura niejakiegoś p. Segera p. t. „Rzeczpospolita uzbrojona".

Wszystkie dane, które autor zgromadził dla poparcia swych wywodów, iż pokój świata i byt samych Niemiec jest zagrożony przy obecnych zbrojeniach, tworzą druzgocące oskarżenie niemieckich elementów odwetowych.

Według autora liczba ludzi, należących do armji regularnej Rzeszy Niemieckiej, oraz do licznych związków i stowarzyszeń wojskowych, działających tajnie jest następująca:

Reichswehra ma oficerów 1000 żołnierzy 100 000.

Stahlhelm ma ofic. 70 000, żołnierzy 800 000.

Frei-Korps ma ofic. 5 600, żołnierzy 163 900.

Liga Oberland ma oficerów 8 010 żołnierzy 169 220.

Jungdeutscher Orden ma oficerów 2 980, żołnierzy 152 070.

Wehrwolf ma oficerów 1 060, żołnierzy 116 660.

Brygady Ekharta mają ofic. 980, żoł. 81 080.

Liga Bismarcka ma ofic. 730, żołnierzy 121 140.

Liga Rosbacha ma ofic. 760, żołnierzy 62 000.

Różne organizacje mają ofic. 3720, żołnierzy 93 961.

Razem jest oficerów **103 050**, żoł **2 195 950.**

Do cyfr powyższych należy dodać 3 miljony członków Związku republikańskiego: Schwarz-rothgold zorganizowanych wojskowo, wśród których połowa ludzi jest wyćwiczonych i w możności noszenia brori. Autor broszury zalicza ten związek republikański do liczby uzbrojonych.

P. Seger oskarża armję regularną Rzeszy Niemieckiej, że posiada ona w swoich szeregach liczbę podoficerów zbyt wygórowaną. Na każdych trzech żołnierzy przypada jeden starszy sierżant; na każdych 16-tu żołnierzy jeden oficer, na 300-tu jeden pułkownik, a na 100 000 ludzi aż 46 generałów! Broszura wywołała wielkie wrażenie w kołach aljantów. Autor otrzymał szereg pogróżek ze strony tajnych związków wojskowych. Sprawa uzbrojenia Niemiec stanie się na nowo palącem zagadnieniem europejskiem, toteż w najbliższym czasie powinna się niem zająć Rada Ambasadorów i Liga Narodów.

Miesiąc propagandy antypolskiej.

Polityczna działalność p. Schacht'a. — Jak Kistrzyń w r. 1923 oczekiwał „oblężenia polskiego". — Pan Stresemann nie chce słyszeć o gwarancji granic wschodnich Rzeszy. — Pruski minister oświaty prowadzi rokowania handlowe.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego).

Berlin, 15 listopada.

Ostatnie tygodnie polityki niemieckiej stoją pod znakiem **koncentrycznej propagandy antypolskiej.** Nie widzą tego jedynie ci, którzy przywykli do metod strusiej polityki. Jeśliby na jakimś wyimaginowanym barometrze politycznym sprawdzać zniżkę temperatury polsko-niemieckiej, możnaby zarejestrować dziesięciostopniowy minus. A ponieważ od lat wielu barometr stoi na „Deszcz" i „Pochmurno", można wyliczyć, że przy dalszych nizach prędko a pewnie dojdziemy do „Burzy".

Nie my ją wywołujemy. Poważna prasa polska znalazła dla swoich sąsiadów z Zachodu ostrzegawcze, ale szczere tony Niemcy natomiast szturmują na nas ‚drzwiami i oknami"; w zapomnienie poszło przysłowie: Schuster, bleib bei Deinem Leisten! Banki, sądy, politycy i nauczyciele, przekupki warzyw i poeci — wszyscy rzucili się na „Bliski Wschód". „Nic dziwnego — mówił mi b. poważny pan ze „sfer odpowiedzialnych" niemieckich: Forsujemy porozumienie z Francją i Włochami. Wicehrabia d'Abernoon jest oddawna naszym lordem—protektorem. Nawet z Sowietami chcemy żyć w zgodzie: Brockdorf-Rantzau i koncesja „Mołoga" Wirtha i Haasa są naszymi pionierami. Musi być więc jakiś „Prügelknabe"; jest nim Polska." Tak jest też w istocie.

Dr. Hjalmar Schacht, b dyrektor Dresdner Bank, nuworysz powojenny i wszechmocny prezydent Banku Rzeszy, jest Stinnesem roku 1926. W imieniu kapitału niemieckiego skupuje p. Schacht „skrawki": Eupen-Malmédy i...co się da. Filipika przeciw przyjmowaniu pożyczek amerykańskich w Niemczech ma na celu jedynie dopingowanie (podniecanie) Yankesów, aby czemprędzej lokowali swe kapitały w obrębie Republiki Wejmarskiej. Ojcostwo Schachta w „Manifeście Finansistów" chce krajom mniejszym wytrącić z ręki broń własnego przemysłu a zredukować je do roli producentów rolnych — murzynów na plantacjach, pracujących w pocie czoła na cudzy rachunek oraz zadawalających się szklanemi paciorkami i odurzającym napojem „wolność równość, braterstwo".

Procesy w sprawie mordów Czarnej Reichswehry — odbywające się w Landsbergu — wykazały dobitnie, że organizowali owe bandy dzikusów nie jacyś lejtnanci i feldfeble, ale ekselencje — mistrzowie. Winni nie byli podsądnymi, podsądni zaś byli tylko narzędziem. Kapitalnym kawałem było natomiast powoływanie się na „groźbę wtargnięcia Polaków do Niemiec w r. 1923". Tylko dla „odparcia" Polaków zbrojono Kistrzyń! Co za krótka pamięć, panowie! W r. 1923 dużo dyskutowano o wtargnięciu — ale kto i gdzie? Pan hrabia Reventlow, b. poseł i b kapitan marynarki, skrajny nacjonalista, oraz towarzysz Karol Radek Sobelsohn ...obaj na łamach komunistycznej „Rote Fahne". Hr. Reventlow żałował, że Niemcy nie dopomogły Sowietom w sierpniu r.1920 do zgniecenia Polski — i obaj „przyjaciele" chcieli ten eksperyment powtórzyć w r. 1923. Dlatego też zbrojono morderców i ich ofiary.

Czytelnicy nasi wiedzą z depesz paryskich, że ambasador Niemiec, p. v. Hoesch, oświadczył, iż Thoiry nie ma na celu gwarantowania granic wschodnich Rzeszy. Pan Stresemann gorąco kocha p. Arystydesa (Brianda), ale wyprasza sobie wsadzanie nosa ...do Wisły. Prasa niemiecka wszelkich odcieni twierdziła zresztą, że to jedynie parę pismaków paryskich zainteresowało się Polską, ale Quai d'Orsay (ministerstwo spraw zagranicznych w Paryżu), broń Boże... W tym samym czasie ukazał się przekład niemiecki ohydnego paszkwilu b. majora wojsk francuskich d'Etschegoyen'a „Pologne. Pologne"...

„Kielich goryczy" przepełnia wreszcie tok rokowań handlowych polsko-niemieckich. Niemców cechuje w danym wypadku godna podziwu zła wola. Tysiączne trudności i potworne żądania. Nie chodzi zresztą o stawki taryfowe ani o węgiel. Raczej o pastorów i nauczycieli. (Coś á la Europejczycy w Chinach). Odkryjemy więc jedynie tajemnicę poliszynela, jeżeli stwierdzimy, że rokowania handlowe prowadzi właściwie nikt inny jak pan minister oświaty państwa pruskiego względnie panowie z jego resortu.

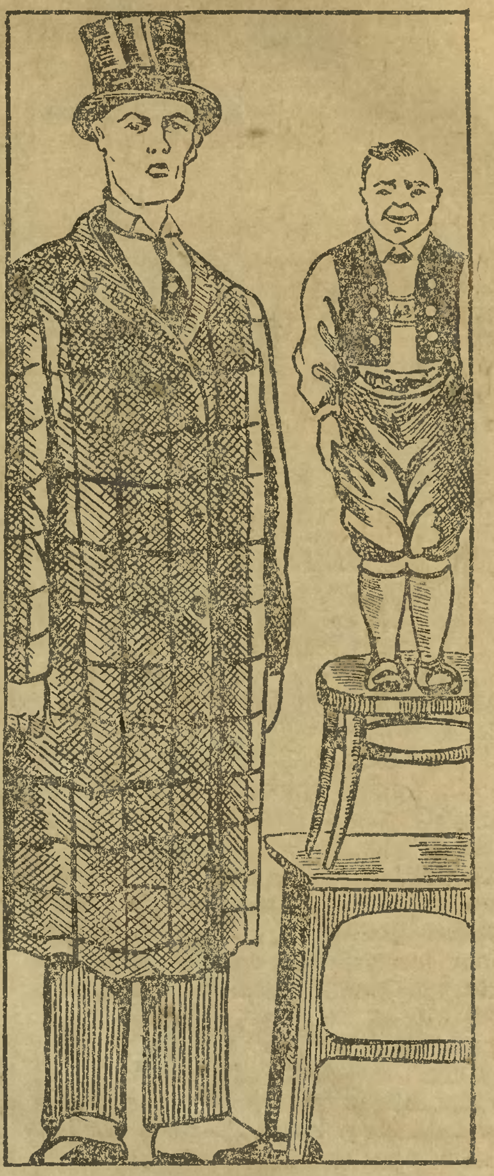
Dr. Al-ski.

Exkajzer — a mundur oficerski.

Nasz korespondent berliński (Dr Als-ki) donosi nam co następuje:

Powoli przekonywują się Hohenzollernowie, że nie wzbudzają już stuprocentowej sympatji wśród ogółu swoich dawnych „wiernych poddanych". Prawie że dobitnie poczuł ostatnio tę prawdę syn b. następcy tronu na Friedrichstrasse... W podobnym tonie utrzymana jest notatka republikańskiego miesięcznika „Junge Gemeinde".

Pismo owe pyta ironicznie, czy b. kajzer mókłby żyć bez munduru. O ileby Wiluś nie mógł się rozstać z uniformem, musiałby wtedy zrezygnować z ewentualnego pobytu w przyznanym mu pałacu w Homburg vor der Höhe. Miejscowość Homburg leży bowiem w obrębie strefy zdemilitaryzowanej, gdzie nie wolno przebywać żadnemu oficerowi niemieckiemu w mundurze. W razie przekroczenia zakazu — kończy „Junge Gemeinde" swoje złośliwe wywody — podlega winny, w myśl Traktatu Wersalskiego, karze sześciu miesiecy więzienia.



Największy i najmniejszy.

Najmniejszy człowiek świata, chcąc porozumieć się ze swym kolegą słynnym w elkoludem, musi do tego użyć stolika i krzesła jak to widzimy na fotografji „Największy" i „najmniejszy" są dziś atrakcją berlińskich teatrzyków i cieszą się wielkiem powodzeniem u berlińskiej publiczności.

Kataloński ruch w Hiszpanji.

W nr. 133 „Dziennika Bydgoskiego", z dnia 13 czerwca b .r. zamieszczono artykuł p. t.: „Mniejszości narodowe w Hiszpanji". W listopadzie telegramy doniosły o wykryciu spisku katalońskiego pułk. Macia w Perpignan. W czerwcu wydawało się niejednemu czytelnikowi, że autor artykułu o mniejszościach narodowych w Hiszpanji cierpi na manję „oryginalności" i stąd porusza tematy zgoła nieprawdopodobne. Dziś na temat Katalończyków czytelnik chciałby czytać, jak najwięcej. Tymczasem poza faktem wykrycia spisku w Perpignan we Francji żadnych nowych faktów dodać nie można. Wobec tego przypomnijmy kilka wyjątków z owego czerwcowego artykułu.

Katalonja obejmuje cztery prowincje wschodnie Hiszpanji 1) Geronę, 2) Geridę, 3) Barcelonę i Taragonę, razem 32 197 km² obszaru i 3 344 719 ludności (1920 r.) oraz wyspy Baleary (Majorkę i Minerkę) obszaru 5 014 km² i 339 000 mieszkańców. Oprócz tych 4 miljonów Katalończyków w Europie istnieje bogate wychodźtwo w Ameryce Południowej, które finansować miało spisek w Perpignan.

Znawcy językowi twierdzą, że mieszkańcy Korsyki i Sardynji mówią narzeczem języka katalońskiego. W żadnym jednak razie na Sardynji i Korsyce nie mówią po włosku, aczkolwiek o jakiemś poczuciu przynależności narodowej do Katalonji mowy niema.

Parlament hiszpanji czyli tak zw. Kortezy przed rozpędzeniem go przez Primo de Riverę opracował **projekt autonomji dla Katalonji.** Przewidziano **sejm krajowy** w Barcelonie **i rząd dzielnicowy** złożony z 6 ministrów. Przywódca grupy 22 posłów katalońskich w Kortezach poseł Cambo uważał, że ten projekt jednakże nie zadawala żądań narodowych. Przez zaprowadzenie dyktatury projekty powyższe zostały odłożone na lat kilka, aż je znów przypomniał spisek pułk. Macia.

A. P. B.

*

Prof. Jan Czubek wydał 1925 r nakład Polskiej Akademji Umiejętności **„Anonima Diarjusz Peregrynacji Włoskiej Hiszpańskiej i Portugalskiej"** z 1595 r. Szlachcic ten, nieznanego nazwiska to pierwszy Polak który zostawił zapiski z Katalonji. Dnia 18 sierpnia 1595 r. notuje on w porcie Alcudja na Majorce, że mieszkańcy mają od papieża wolność nawet w piątki jeść flaki, ozory, głowiznę, nogi bydlęce, choć to na brzegu mieszkają i rybne jeziora mają, a w soboty wszystko. Przypomina bajkę Diodorusa, że gdy który mieszkaniec Balearów się żenił, tedy pierwsze ceremonje małżeńskie nie sam, ale przez przyjacioły odprawował, toż z zalecenia ich sam dopiero do żony szedł Jako bajkę uważa również opowiad. geogr. Strabona, ze przeciw pladze królików prosili Senat rzymski o pomoc. Tymczasem przed wojną Polak prof. Danysz z Instytutu Pasteura wyjechał do Australji aby obmyśleć środki przeciw tej pladze.

Dnia 23 sierpnia 1595 r. zapisuje: „ujrzeliśmy ziemię Katalonią w nocy trzy godziny po miesiącu".

Dnia 25 stwierdza, że Barcelona jest stolicą księstwa katalońskiego i że rezyduje tam wicekról. Dnia 27 sierpnia nasz szlachcic zwiedził klasztor na górze Monserrat, gdzie pewien kapłan, zoczywszy cudzoziemca i dowiedziawszy się o jego narodowości, pobiegł zajrzeć do mapy geograficznej Europy. Gdy zobaczył, jak Polska daleko leży od Montserratu, zląkszy się, spytał, czy za pozwoleniem rodziców tak dalece zaszedł, a potem go błogosławił z płaczem. (b.)

Kainowa zbrodnia.

Morderca śp. Stanisława Leitgebra i jego wspólnicy na ławie oskarżonych.

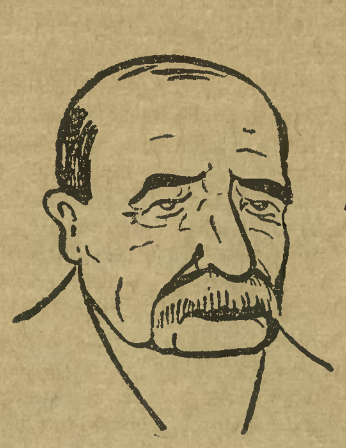
(Od naszego sprawozdawcy sądowego).



Rysiewski syn.



Leitgeber



Rysiewski ojciec.



Rysiewska.



Wrzesiński.



Przewodniczący Trybunału sędzia Radłowski.

Świadek **Franciszek Gołębiewski**, starszy posterunkowy policji śledczej, przeprowadzał śledztwo i badał Leitgebra, który szczegółowo opisywał zbrodnię, i fakta znane już a podane wczoraj. **Przemysław był normalny skruchy nie okazywał**, zachowywał się grzecznie.

Na pytanie dr. Bielawskiego, jak się oskarżony Leitgeber w domu zachowywał, świadek podaje, że **był bardzo spokojny i robił nawet przypuszczenia, że zbrodni dokonać mógł jeden ze znajomych brata śp. Stanisława.** Matka oskarżonego była apatyczna i paliła papierosy.

Zeznania Franciszka Wrzesińskiego.

Oskarżony Wrzesiński do winy nie poczuwa się. Rysiewskiego poznał w warsztatach inż. Bucholza. Mówił on, że ma rodziców w Ameryce, którzy tam posiadają fabrykę. Pożyczył mu nawet 30 złotych.

W dniu morderstwa spotkał on Rysiewskiego, stojącego przed bramą domu, w którym on mieszka i ten powiedział mu, że dostał z Ameryki 500 dolarów, i zmienił je na złote, a że teka nie jest jego, więc musi pieniądze przełożyć.

Przew.: Kto przekładał pieniądze z teki do kartonu?

Wrzesiński: Robił to Rysiewski, gdyż mnie nie było w domu, wyszedłem bowiem po zakupy. Rysiewski oddał mi dług 30 złotych, i dołożył mi jeszcze 20 zł. Na drugi dzień w warsztacie Rysiewski opowiadał o morderstwie i że już podobno złapano sprawcę w osobie jakiegoś restauratora, który miał poplamiony krwią płaszcz.

Adw. Szczudłowski: Czy oskarżony jeździł kiedy na motocyklu z Rysiewskim?

Wrzesiński: Nigdy.

Adw. Szczudłowski: Czy oskarżony bywał kiedy po morderstwie w restauracji z Rysiewskim?

Wrzesiński: Nie.

Zeznania Franciszka Rysiewskiego.

Ojciec mordercy również do winy nie przyznaje się i twierdzi, że syn nie przyznał mu się do popełnienia zbrodni, a o tysiącu złotych, które odebrał od Seiferta mówi, że pochodziły one z kradzieży na poczcie.

Gdy Feliksa po dwudziestoczterogodzinnej nieobecności w domu złapałem, mówił mi on, że Radzimski skradł pieniądze na poczcie, i dał mu 1000 złotych na kupno motocyklu. Poszedłem wtedy do Seiferta i powiedziałem mu, że Feliks skradł mi pieniądze, i zażądałem zwrotu, co też Seifert uczynił.

Przew: Dlaczego oskarżony wysłał syna do Nowoświęcian?

Osk. Rysiewski: Ja go nie wysyłałem, lecz wyrzuciłem go z domu.

Przew.: To czemu osk. nie umiał podać, gdzie się podziała żona jego z synem Feliksem?

Rysiewski: Ja nie wiedziałem, gdzie on pojechał z żoną.

Dr. Łasiński: Dlaczego oskarżony powiedział Seifertowi, że tysiąc złotych są jemu skradzione?

Rysiewski: Dlatego, by ta sprawa nie była głośna.

Dr. Łasiński: Co się stało z odebranemi od Seiferta i Ustynowicza pieniądzmi?

Rysiewski: Włożyłem je do komody, a mając u siebie sublokatora, bałem się, by mi ich nie skradł. Chciałem je złożyć w Powiatowej Kasie Oszczędności ale kasa była zamknięta. Na drugi dzień byłem aresztowany i pieniędzy do kasy nie oddałem. Przy rewizji pieniądze znaleziono.

Dr. Łasiński: Dlaczego oskarżony groził synowi, że go wyrzuci z domu?

Rysiewski: Bo zadawał się z Leitgebrem, który go do wszystkiego kusił.

Dr. Łasiński: Czy Feliks skutkiem złych skłonności dopuścił się tych zbrodni?

Rysiewski: Bez wątpienia, wpłynęło na to złe towarzystwo, i koledzy. Czytywał on też książki sensacyjno-kryminalne.

Dr. Łasiński: Czy okazywał on złe skłonności?

Rysiewski: Raz pokradł siostrze biżuterję złotą, zawsze kłamał.

Prokurator: Jak syn wyjeżdżał, czy oskarżony odprowadzał go na stację?

Rysiewski: Odprowadziłem go i dałem mu 200 złotych, myśląc, że jedzie do Torunia.

Dr. Murach: Syn żalił się przed oskarżonym, że Leitgeber go do czegoś kusi, ale do czego on go kusił?

Rysiewski: Pytałem się Feliksa, ale on nie mówił mi do czego.

Zeznania Rysiewskiej.

Oskarżona siostra mordercy Stefanja Rysiewska, do winy się nie przyznaje.

Przew.: Czy oskarżona odprowadzała Feliksa na stację?

Rysiewska: Tak.

Na dalsze pytania sądu Rysiewska odpowiada, że nie wiedziała nic o zbrodni, popełnionej przez brata, że ten się do niej nie przyznał. Pieniądze, zadatkowane, wzgl. pożyczone przez Feliksa, chciała odebrać i zwrócić prawemu właścicielowi, gdyż przypuszczała, że pochodzą z nieczystego źródła.

Na tem zakończono przesłuchwanie oskarżonych, i przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Zeznania matki Leitgebra.

Łucja Leitgeber, matka oskarżonego Przemysława, nie chciała skorzystać z dobrodziejstwa ustawy i zeznawała. Podała ona, że miała czworo dzieci, które były zdrowe. Przemysław przyszedł na świat w 1911 roku. Był on nienormalnem dzieckiem, nerwowem, tylko dobrocią mogła go prowadzić przez życie. Nie chciał on się uczyć i w językach stał słabo. Mąż umarł w 1920 roku w Dziekance, po pięcioletnim pobycie w zakładzie dla obłąkanych. Przemysław był w lecznicy u brata, a gdy go matka chciała do niego zbliżyć, zawołał: „Mamo, ja nie mogę patrzeć!" i płakał Robiło to wrażenie, że nie chce patrzeć na konającego brata. Przemysław czytywał książki o treści kryminalnej, które bardzo lubił, chodził też często do kina. Matka podaje, że śp. Stanisław miał często większe sumy pieniędzy, które Przemysław, gdyby chciał, mógł był skraść lecz tego nie zrobił.

Dr. Murach: Czy prawdą jest, że Przemysław usiłował raz targnąć się na swoje życie?

Matka: Chciał się raz nożem zarżnąć, gdy go ząb bardzo bolał. Miał wtedy lat 3.

Dr. Murach: Jakie robił na pani wrażenie stan psychiczny Przemysława?

Matka: Że jest nienormalny, zdenerwowany.

Dr. Bielawski: Czy pani jest nerwowo zdrowa?

Leitgebrowa: Sądzę, że tak, może tylko serce szwankuje.

Dr. Bielawski: Czy Przemysław jest popędliwy?

Leitgebrowa: Bardzo. Rysiewski miał wpływ na niego.

Dr. Bielawski: Jak dawno zna pani Rysiewskiego?

Leitgebrowa: Niedawno.

Dr. Bielawski: Czy Przemysław miał dobre serce i czy zwracał się kiedy z uczuciem synowskiem do świadka?

Leitgebrowa: Tak, miał bardzo dobre serce. Nieraz gdy zabrakło pieniędzy w domu i on widział braki, to nie chciał nic do ust włożyć, tak go to przejmowało.

Dr. Bielawski: Czy był dobry dla zwierząt?

Leitgebrowa: Był dobry. Słyszałam raz tylko, że podobno wybił psa.

Dr. Czaykowski: Czy mąż pani pił?

Leitgebrowa: Owszem, pił. Pijanego do nieprzytomności widziałam go może dwa razy.

Dr Czaykowski: Do kogo podobny jest Przemysław?

Leitgebrowa: Fizycznie do mnie, z charakteru do ojca.

* * *

Przed wydaniem orzeczenia przez lekarzy znawców, zabrał głos dr. Murach i postawił wniosek, o przesłuchanie świadków: Janiny Ueberle, która zna Leitgebra od dziecka, i może podać pewne fakta o wybitnie anormalnym stanie jego i że ostatnie zachowanie się jego stało w rażącej sprzeczności z zasadami człowieka normalnego; księdza proboszcza Bielskiego, który zna Przemysława od dziecka, gdyż wychowywał się on pod jego okiem. Gdy go ksiądz raz chciał pogłaskać, jako swego chrzestnego syna, Przemysław rzucił się na niego, podrapał go po rękach, i wyzwał od djabłów; Kłosowskiego Jana, który siedział w więzieniu śledczem z Leitgebrem, i może podać szereg faktów, świadczących, że Leitgeber nie może uchodzić za człowieka normalnego, gdyż ciągle mówił o automobilach i motocyklach.

Prokurator sprzeciwia się przesłuchaniu świadka Ueberle, gdyż była obecną na sali podczas przebiegu rozprawy, a co do drugich świadków, to nie dadzą oni ekspertom żadnych szczegółów do mających być wydanemi orzeczeń.

Przewodniczący zapytuje rzeczoznawców czy okoliczności, podane przez obronę, mogą zmienić ich orzeczenie.

Dr. Bielawski: To, co podniosła obrona, jako nowe dowody, słyszeliśmy już od matki oskarżonego. W orzeczeniu kwestje te będą uwzględnione.

Dr. Czaykowski i dr. Ziętak przyłączają się do opinji przedmówcy.

Adwokat Łasiński zaznacza, że Leitgeber odegrał już teatr, i gdyby rozprawa w myśl wniosku dr. Muracha, miała być odroczona prosi Trybunał o wyłączenie sprawy Rysiewskich od Leitgebra. Wniosek ten podtrzymują adwokaci: Typrowicz i Szczudłowski i rozszerzają na swych mandantów.

Przemysław Leitgeber mordował brata z całą świadomością.

Dr. Władysław Bielawski wydał następujące orzeczenie:

Przeglądałem akta sądowe i badałem oskarżonego, a także sprawę jego przedłożyłem na konferencji lekarskiej w Gnieźnie i opinja lekarzy była jednogłośną.

Ojciec oskarżonego cierpiał na lues, którym zaraził się przed małżeństwem, tak, że jego potomstwo mogłoby odziedziczyć po nim kiłę. Kiła dziedziczna nie potrzebuje odbijać się na umysłowości oskarżonego. Tego rodzaju usposobienie, jak zeznała matka, może znamionować odziedziczoną kiłę mózgu, jeżeli jednak stan psychiczny osobnika ogranicza się jedynie do tej kategorji objawów, jeżeli braknie danych, stwierdzających znaczniejsze zubożenie intelektu, względnie objawów wyraźnej psychozy kiłowej, wtedy ten brak danych, by w podobnych przypadkach przyjąć, że czyny karalne były wykonane w stanie takiego chorobliwego umysłu, względnie nieprzytomności któreby wykluczały jego wolną wolę, orzekam:

Oskarżony Leitgeber, w chwili dokonywania karalnego czynu nie znajdował się w stanie nieprzytomnym, ani też w stanie takiego chorobliwego zaburzenia czynności umysłowych, któreby wykluczały jego wolną wolę. Ponieważ oskarżony jest małoletnim, równocześnie orzekam, że w chwili dokonywania karalnego czynu, miał on rozeznanie, potrzebne do poznania jego karalności.

Orzeczenie znawcy dr. Czaykowskiego zgodne było co do treści z orzeczeniem dr. Bielawskiego, jednakże jego zdaniem winno się w tym wypadku było odbyć dłuższe badanie Leitgebera.

Dr. Ziętak, lekarz powiatowy, wydał orzeczenie, stwierdzające, że **Leitgeber, popełniając zbrodnię, znajdował się w stanie zupełnej świadomości czynu karygodnego i dlatego winien za czyn ten pełną odpowiedzialność. Co do obciążenia rodzinnego, dr. Ziętak zgadza się zupełnie z orzeczeniem, które wydał dr. Bielawski.**

Dr. Bielawski uzupełnia orzeczenie.

Na początku drugiego dnia rozprawy poprosił o głos dr. Bielawski, by uzupełnić swe orzeczenie, odnośnie pewnego zastrzeżenia, które zawierało orzeczenie dr. Czaykowskiego.

Dr. Czaykowski zapytany, czy orzeczenie jego należy rozumieć w ten sposób, że oddanie pod obserwację oskarżonego Leitgebra dałoby znawcy więcej materjału, potrzebnego do wydania orzeczenia i przez to uniknięłoby zarzutu powierzchowności badania i czy w ten sposób poczynione ustalenia mogłyby przynieść ten rezulatat, że spodziewać by się należało zasadniczej zmiany orzeczenia, stwierdza, że wyraźnie w orzeczeniu zaznaczył, iż miał na myśli objektywizm, mający na celu usunięcie ewentualnych usterek i braków. Czy tego rodzaju uzupełnienie mogłoby wpłynąć na orzeczenie, to ma bardzo daleko idące wątpliwości.

Dr. Murach stawia pytania do dr. Bielawskiego, czy oddanie Leitgebra do zakładu psychjatrycznego, mogłoby dać w rezultacie nowy materjał i braki usunąć.

Dr. Bielawski stwierdza: Ewentualne dodatkowe badanie Leitgebra w zakładzie psychjatrycznym mogłoby przynieść nowy materjał dowodowy. Biorąc pod uwagę dotychczasowy materjał z rozprawy, mowy być nie może o zasadniczej zmianie orzeczenia.

Dr. Czaykowski na pytanie obrońcy wyjaśnia, że usterki, o których w zastrzeżeniu swego orzeczenia wspomniał, znajdują się już w jego orzeczeniu.

Prokurator: Czy pobudliwość i nerwowość są powodem popełnionego czynu?

Dr. Bielawski: Czyn, dokonany przez Leitgebra, jego opowiadanie o zbrodni, zeznania w śledztwie stwierdzają, że nie działał on w afekcie i uderzają bardzo zimną rozwagą. Dlatego też opisy czynu, które z natury rzeczy muszą budzić silną afektację u sprawcy i wywołują luki w pamięci, to znaczy, że zeznania muszą zazwyczaj grzeszyć nieścisłością, w danym wypadku nie zachodzą. Tu, z wyjątkiem niektórych miejsc, gdzie oskarżonemu zależało świadomie na mówieniu nieprawdy, wszystko świadczy o zimnej rozwadze i świadomości oskarżonego.

Prokurator: Jak pan doktor określi zachowanie się oskarżonego i brak u niego pamięci.

Dr. Bielawski: Rzekoma amnezja, jaką produkował oskarżony na rozprawie, nie jest znaną w psychice, jako objaw chorobowy. Co zaś do niepamięci, to jest to jedna z prób obrony, zdaniem mojem, którą nazwać można — udawaniem.

Drugi dzień rozprawy przeciw młodocianym mordercom.

Bydgoszcz, 17. listopada.

Pozostali rzeczoznawcy potwierdzają opinję dr. Bielawskiego.

Zapytani lekarze znawcy: dr. Czaykowski i dr. Ziętak zgodnie oświadczyli, że zgadzają się z orzeczeniem dodatkowem dr. Bielawskiego w zupełności.

Prokurator wnosi o dołączenie do aktów listu, który Leitgeber pisał do matki i prosił o jego odczytanie.

List Leitgebra.

Bydgoszcz, 6. XI.

Kochana Mamo!

Najpierw kochanej Mamie dziękuję za tę kamizelkę, która mi się bardzo podoba i myślałem, że będę mógł kochanej mamie osobiście podziękować, ale czekałem wczoraj do 2. godziny i to naprożno. Jestem ciekawy, dlaczego mama u mnie nie była. Był u mnie dr. Murach, któremu nie chciałem z początku wierzyć, że to jest rzeczywiście on, ale się wylegitymował i chce do mnie jeszcze raz zajść. Zrobiłem zażalenie na prokuratora Wirskiego i jeszcze chcę zrobić dwa zażalenia na inne osoby. Ja całemi nocami nie mogę spać, bo współwięźniowie chrapią, ale myślę temu zapobiec, robiąc zażalenie. Tak długo jak szło, to prosiłem, ale jak prośby nie pomagają, to trzeba się zażalić. Przecież to jest skandal, żeby aresztant nie miał w nocy spokoju, bo ja od 6. wieczór począwszy zaczynam ich budzić. Wyzywają na mnie, że ich budzę, mnie to jest nieprzyjemne kogoć budzić po kilkanaście razy w nocy, a prosiłem o innych więźniów, to dotychczas nie mam żadnych wiadomości. Mam nadzieję, że w ten piątek się zobaczę z kochaną mamą, teraz skończę pisać bo jest zimno i ledwo że trzymam pióro, tutaj było 3 razy palone, całuję rączki kochanej Mamy

Przemko.

Proszę przysłać bieliznę na łóżko, pozdrowienia dla Hali, Cisi i pani Maciejewskiej zasyła

Przemko.

Gdy pan przewodniczący list ten odczytał, oskarżony Leitgeber śmiał się.

Dr. Murach wnosi o wezwanie na rozprawę naczelnika więzienia na okoliczność, że Leitgeber usiłował w więzieniu pozbawić się życia przez podcięcie żył, tak, że w następstwie musiano nałożyć mu kajdany na zarządzenie sędziego śledczego, które miał na rękach przez kilka tygodni, że przez cały ten czas tak zwani „kalfaktorzy“ więzienni musieli go karmić.

Ponadto adwokat Murach wnosi ponownie o wezwanie na rozprawę pani Ueberle, która była towarzyszką podróży dr. Bielawskiego i opowiadała mu w czasie podróży o rozmaitych incydentach z zachowania się oskarżonego Leitgebra i że dr. Bielawski, po przedstawieniu mu wypadków, oświadczył jej, że materjały przez nią podane są bardzo ważne i że sam poda ją na rozprawie, jako świadka. Miał też dr. Bielawski podać, że nie będzie mógł wydać orzeczenia po kilkugodzinnej obserwacji.

W tym miejscu dr. Nieduszyński zapytuje się, czy pani Ueberle znajduje się na sali.

W rzeczywistości podana na świadka pani Ueberle znajdowała się wśród publiczności.

Dr. Typrowicz stawia wniosek o zbadanie stanu umysłowego Rysiewskiego i wnosi o oddanie go do Dziekanki, gdyż według zapodań rodziny, jacyś krewni jego pomarli w zakładach dla obłąkanych w Szczecinie i Berlinie.

Adwokat Szczudłowski sprzeciwia się stanowczo odroczeniu rozprawy, wnosi o jej przeprowadzenie, a gdyby sąd przychylił się do wniosków obrony, prosi o wyłączenie sprawy Wrzesińskiego, wydanie na niego wyroku i ewentualne wypuszczenie go na wolność.

Prokurator Janiszewski sprzeciwia się wnioskom, prosi o ich odrzucenie, a co do wniosku obrońcy Rysiewskiego, to rozprawa wykazała, że jest on zupełnie normalny. Miał on tylko motocyklomanję.

Sąd uchwalił:

Dopuścić dowód ze świadka naczelnika więzienia, a co do wniosku dr. Typrowicza o odesłanie osk. Rysiewskiego do zakładu w Dziekance, zwrócić się o orzeczenie do znajdujących się na rozprawie znawców.

Rysiewski jest zdrów.

Dr. Bielawski: Przypuszczając, iż pytanie odnośnie Rysiewskiego postawione mi będzie na rozprawie, studjując akta, zająłem się i jego osobą. Po obserwacji Rysiewskiego, dokonanej na rozprawie przez dzień wczorajszy i dzisiejszy doszedłem do konkretnego wniosku, że w chwili dokonywania karalnego czynu miał on rozeznanie, potrzebne do poznania jego karalności. A zatem o kwestji jego niepoczytalności mowy być nie może.

Na pytanie dr. Typrowicza, jak znawca wyjaśni zeznanie Rysiewskiego, że już po zadaniu ciosów śmiertelnych uderzył jeszcze trzy razy swą ofiarę, dr. Bielawski stwierdza, że nie ma to nic wspólnego ze stanem zaburzenia czynności umysłowych.

Dr Czaykowski ponieważ nie studjował aktów, ani nie odbywał konferencji z Rysiewskim, a zajmował się jedynie osobą Leitgebra, odnośnie do Rysiewskiego wydać orzeczenia nie może.

Dr. Ziętak przychyla się w zupełności do orzeczenia wydanego przez dr. Bielawskiego odnośnie oskarżonego Rysiewskiego.

Zeznania naczelnika więzienia.

Naczelnik więzienia Ludwik Makuch zeznaje, że Leitgeber zachowywał się początkowo grzecznie, był posłuszny, wykonywał wszystkie konieczne porządki w celi. Ostatnie sześć tygodni stał się krnąbrny, i stawiał różne wymagania. Żądał światła po godzinie 6. do czytania książek, noża, widelca, zegarka, zmiany celi na pojedyńczą, gdyż przeszkadzało mu chrapanie towarzyszy. Nie mogłem prośbie jego zadośćuczynić, ponieważ sprzeciwiało się to ordynacji więziennej. Perswadowałem mu to długo, on w zasadzie godził się na wszystko, a na drugi dzień pisywał różne zażalenia. W jakieś trzy tygodnie po osadzeniu Leitgebra w więzieniu, usiłował on szkłem popodcinać sobie żyły. Wówczas to, na zarządzenie sędziego śledczego, założono mu żelazka na ręce, w których przebywał około 14 dni.

* * *

Na zapytanie dr. Muracha, czy może być przyjęte u oskarżonego Leitgebra tak zwane zmniejszenie poczytalności, dr. Bielawski oświadcza, że Leitgeber ma wprawdzie pewne chorobliwe zabarwienie charakteru, znamionujące się pobudliwością, drażliwością, i wybuchowością, jednak te czynniki nie wpływają na stan psychiczny oskarżonego i nie jest to podłożem psychopatologicznem, lecz psychologicznem.

Adwokat dr. Murach stawia wniosek o oddanie Leitgebra do zakładu psychjatrycznego w Dziekance, celem obserwacji.

Dr. Typrowicz prosi o zawezwanie jeszcze jednego znawcy, lekarza psychjatry.

Adwokat Szczudłowski podtrzymuje swój wniosek wyłączenia sprawy Wrzesińskiego, gdyby rozprawa miała być odroczona.

Dr. Łasiński podtrzymuje wniosek adwokata Szczudłowskiego także co do oskarżonego Rysiewskiego ojca i Rysiewskiej.

Stawia jeszcze ewentualny wniosek dr. Murach, z powołaniem się na § 83 p. R. by zasięgnąć opinji fakultetu medycznego w Poznaniu, bowiem orzeczenie, wydane przez znawców, nie wydaje mu się wystarczające.

Na zapytanie przewodniczącego, czy obrona postawi jeszcze jakieś wnioski, dr. Murach oświadcza, że będzie musiał się porozumieć z oskarżonym i z matką jego.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony i wnosi o ich uchylenie, a ze swej strony stawia wniosek, by pan przewodniczący zadał Leitgebrowi pytanie, że może teraz, po przewodzie sądowym przypomni sobie, że zabił brata, przyzna się do czynu, a byłaby to dla niego jedyna okoliczność łagodząca.

Oskarżony Leitgeber, nie czekając na zadanie mu pytania, podnosi się w ławie oskarżonych i mówi ostro: Nie i ze śmiechem siada.

Postępowanie dowodowe zamknięte.

Trybunał po naradzie odrzucił wszystkie wnioski obrony, jako nieuzasadnione, a wobec niezgłaszania przez obrońców nowych wniosków, przewodniczący p. sędzia Radłowski posiedzenie zamyka i zarządza przerwę obiadową do godz. 5. po południu.

Oskarżenie prokuratora Janiszewskiego.

Sala sądowa na wywody stron formalnie przepełniona. Oprócz wielkiej ilości widzów na salę przybyli pp. sędziowie Sądów Okręgowego i Powiatowego, adwokaci i aplikanci. Punktualnie o godz. 5.30 wchodzi na salę Trybunał i po chwili pan przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Janiszewskiemu do uzasadnienia aktu oskarżenia.

Wysoki Sądzie!

Rodzina Leitgebrów jest zasłużona tu na gruncie wielkopolskim, gdyż pracowała dla dobra Polski jeszcze za czasów niewoli. W ślady swych zasłużonych przodków wstąpił ś. p. Stanisław, który jął się uczciwej pracy i w krótkim czasie zdobył sobie poważne stanowisko, szacunek i zaufanie zarządu Związku Lekarzy.

Innymi torami poszedł oskarżony Leitgeber. Poszedł on drogą zabawy i użycia. Wiedział o tem, że pochodzi ze zubożałej rodziny, ale ani na chwilę nie odsunęła się od niego myśl zdobycia automobili i motocykli. Ta chęć użycia doprowadziła go do zbrodni bratobójstwa.

Przemysławie Leitgebrze! Czy ty i teraz nie przyznasz się do zbrodni Kainowej? Czyś jest aż tak zakamieniały, że nie ma siły ludzkiej, która by ci serce skruszyc potrafiła?

Nietylko, że Leitgeber popełnił tak wielką zbrodnię, ale skruchy żadnej nie okazał. To jest komedja, a pochodzi ona z ukartowanej z góry myśli, by wprowadzić Trybunał w błąd. Ekspertyza lekarska wypadła szczęśliwie. Leitgeber jest odpowiedzialny. Tak orzekli znawcy lekarze.

W tem miejscu prokurator Janiszewski omówił szczegółowo zbrodnię i wniósł o karę dla oskarżonych: **Leitgebra i Rysiewskiego po dwanaście lat więzienia, dla Wrzesińskiego cztery lata ciężkiego więzienia, dla Franciszka Rysiewskiego pięć lat ciężkiego więzienia,** a dla **Stefanji Rysiewskiej,** jako najmniej winnej o karę **trzymiesięcznego więzienia.**

Usłyszawszy wniosek prokuratora, oskarżony Leitgeber ironicznie uśmiecha się...

Obrona dr. Muracha.

Zaiste, straszna tragedja, której epilog rozegra się przed Wysokim Sądem. Ale trudno, Wysoki Trybunale, ryczałtem potępiać oskarżonego. Mordercy wykryci, teraz pozostaje tylko odszukać wspólników. Wspólnik ten nawet nie ukrywa się: moralność czasów i społeczeństwa, które wychowały Przemysława Leitgebra i Feliksa Rysiewskiego.

Przemysław Leitgeber zabija brata. Czy dziś znane jest uczucie braterstwa? Jeśli jest znane, to cud chyba. Braterstwo, toć przecie funkcja więzi rodzinnej. Co się dziś stało z rodziną? Dziś dziecko co chwila słyszy o rozwodach, rozejściach się. Ojciec ma inną żonę, matka innego męża. „Żona tatusiowa, mąż mamusi“ — to są już nowe a zwyczajowe nabytki terminologji rodzinnej dziecka. „Mój ex-ojciec, moje ex-matka — oto jest zabarwienie uczuciowe, w którem żyje stosunek dzieci do rodziców. W tym składzie wyobrażeń, niema już miejsca na braterstwo. Zanikła rodzinność, zaniknąć musiało braterstwo.

Szesnastoletni Feliks Rysiewski ma już metresę. Jeszcze dziecko, a żyje już w rozpuście. A w czemże ma żyć dzisiejsze dziecko? Co dziś widzi dziecko? co słyszy? Czem dzisiaj dla oczu dziecka jest dawny ideał każdego z nas, świętość domowa: matka? W świątki i piątki widzi ją wymalowaną, jak kokotę, rozebraną od góry i od dołu, wyuzdaną w ruchach, spojrzeniu, bezczelną w tem co mówi, rozpędzoną po dancingach, podpitą, gdy wraca do domu.

W domu i na ulicy, gdzie się obrócić rozmowy rozpętane, piosenki z kabaretów: „Czy pani dziś bez koszulki“? „Co pani ma pod sukienką“ — czy jak tam. Całe bezeceństwo zdziczałej estetyki wlewa się w duszę dziecka. Niech taki szesnastoletni wyrostek przekradnie się do kabaretu, choćby najbardziej „artystycznego“ — co ujrzy? Artystyczne stręczycielstwo. Pornografję, udającą dzieło sztuki, zbydlęconą swobodę słowa i obrazu, tolerowaną przez rozkiereńszczony liberalizm cenzury, oklaskiwaną przez zbarbaryzowany smak publiczności, pisaną przez rynsztokowe typy literackie, starannie zamaskowane w pseudonimach.

Odrzućmy z obliczenia ostatnie dwa lata stagnacji, weźmy na uwagę poprzednią dobę, lata 1918 — 1924. Czasy inflacji. Szał użycia za łatwy pieniądz. Rozpasanie materjalizmu i wulgarność upragnień. Wartość życia ludzkiego zbankrutowała już na wojnie. Po wojnie zbankrutowała wartość duszy ludzkiej. Czy dziś przy dzieciach mówi się o Bogu, o moralności, cnotach, zasadach? Nie! Mówi się o interesach, pieniądzu. A sama zbrodnia? Boże mój, wszakże dzisiejsze dziecko co chwila słyszy, jak oto ten przyjaciel rodziców dorobił się na oszustwie, tamten na kradzieży, czy przekupstwie, ów odsiedział kryminał i korona mu z głowy nie spadła. Weźmie do ręki gazetę — połowa tekstu wypełniona wiadomościami, że najbardziej znani ludzie to nikczemnicy, zdrajcy, wrogowie Ojczyzny. Dziecko dzisiejsze, gdy sobie chce uplastycznić oś ziemską, to widzi ją utkaną z przestępstw, tego lub owego typu.

W atmosferze lekceważa życia ludzkiego, w atmosferze wyeliminowanie duszy, w atmosferze amoralność, w atmosferze zapach przestępczości. Tę atmosferę bierze w swą pierś dziecko. Ta atmosfera karmi jego pojęcia, wyobrażenia, impulsy. Więc gdy powstaje pytanie, kto był wspólnikiem tej nieludzkiej zbrodni dwu małoletnich morderców, sumienie każe nam powiedzieć: — My wszyscy!

Na tych słowach Wysoki Sądzie, które wyszły z pod pióra Grzymały-Siedleckiego, mógłbym skończyć swą obronę, ale by ie potwierdzić, podnoszę, że środowisko, w którem wychowywał się Leitgeber, nie było nadzwyczajne. Wiedział on, że ojciec umarł na chorobę, której nabawił się w rozpuście. Znane jest, że matka oskarżonego szalała w rozpuście. Ona była czem innem zajęta, pozostawiając Przemysława bez opieki. Nie on jest winien, Wysoki Trybunale, że zamordował brata, temu jest winna jego matka, ona powinna zajmować jego miejsce na ławie oskarżonych. Nie należy oddawać Wysoki Sądzie Przemysława matce, u której nie miał należytej opieki. Należy go oddać do zakładu, który zdoła zrobić jeszcze z niego człowieka.

Mowa obrońcy Rysiewskiego.

(DR. TYPROWICZ).

......Feliks Rysiewski miał lat pięć, gdy wybuchła wojna światowa. W czasie więc, gdy się jako dziecko zaczął po świecie rozglądać na ustach jego otoczenia nie było nic innego, jak komunikaty wojenne, że zabito tyle a tyle tysięcy ludzi. A gdy na świecie wytliły się ostatnie zgliszcza wojenne, jako jedenastoletni chłopiec znalazł się w szkole ludowej, a potem w średniej. Pochodząc z niskiej warstwy społecznej, nie opływającej w dostatki znalazł się wkrótce w gronie kolegów, lśniących ubiorem i ci go pociągali, ale nie szarą pracą. Odtąd dom rodzicielki nie mógł mu dać żadnego bodźca w kierunku odmiennym, skoro on spóźniony wyrostek między swem starszem rodzeństwem nie mógł mieć towarzyszy zabaw czy zwierzeń dziecinnych w swych braciach, czy siostrach.

Na jego odchylenia z pracy w szkole były ojcowskie kije. Stanęło na tem, że ojciec, nie widząc innego wyjścia odebrał go ze szkoły i oddał do rzemiosła. Trybunał poznał tu w osobach świadków: Koniecznego, Radzimskiego, Zbichowskiego i innych kompanów Rysiewskiego. W tym czasie los zetknął go z Leitgebrem, który poddał Rysiewskiemu myśl dorównania innym kolegom, myśl posiadania własnego motocyklu. Sam Leitgeber żył niepodzielnie tą jedyną myślą, a nie widząc możności jej zrealizowania znowu pierwszy poddał Rysiewskiemu myśl zamordowania brata i zdobycia tą drogą pieniędzy. Leitgeber miał dostatecznie silną wolę i wpływ na Rysiewskiego, bo wybrał jego, a nie innego z wielu swych przyjaciół. Nic dziwnego, że przy takiem przygotowaniu psychicznem ziarno, zasiane przez Leitgebra przyjąć się zdołało i wydało ohydne owoce. Zmagał się Rysiewski ze sobą, czuł, że go kusi Leitgeber, nie było jednak komu się zwierzyć, w rozsterce ducha brakło hamulców, nikt go nie wstrzymał. A Leitgeber utwierdził go w pierwotnie poddanej mu myśli, czuwał by nie wygasła iskra i wynajdywał wciąż nowe pomysły usunięcia brata. Całą akcję reżyserską trzymał silnie w swem młodem ręku, nawet chustki, by w krytycznej chwili zatknąć usta ofiarze. I kiedy Rysiewski po pierwszem uderzeniu, wykonanem zgodnie z rozkazem Leitgebra, zawahał się na moment, padła do podkomendnego Rysiewskiego ostatnia komenda przywódcy: „Rysiek, uderzaj!“.

Kiedy już wypełni się wola wyroku, zapaść mającego, przygłuszony dzisiaj głos sumienia będzie najgorszą karą, jaka czeka Rysiewskiego aż do grobu. Spokoju ducha Rysiewski już w życiu nie zazna, głos sumienia nie da się wyplenić z duszy i będzie go ścigać. Dla osobnika, stającego dziś nieledwie u progu życia jest to zadatek najstraszniejszej kary.

Niechajże wyrok, który dziś po uwzględnieniu wszystkich tych okoliczności zapadnie, nie będzie podzwonnem dla złamanej egzystencji duchowej oskarżonego, bo „jeśli szczera skrucha i Bóg zbrodniarzy wysłucha“

Obrona Wrzesińskiego.

(ADWOKAT SZCZUDŁOWSKI).

„Wszelkie dzieło ludzkie nie jest doskonałe“. Słowa te dotyczą aktu oskarżenia, który ma kardynalne błędy. Tu adwokat Szczudłowski poddał ostrej krytyce akt oskarżenia, w szczególności ustęp, dotyczący oskarżenia Wrzesińskiego. Takiego wspólnika — mówił — by za 50 złotych zataił morderstwo rabunkowe w swej długoletniej praktyce prawniczej nie spotkałem. Salę sądową nazywają salę łez. Pewny jestem, że popłyną tu dziś łzy radości z ócz Wrzesińskiego, który, po siedmiomiesięcznem więzieniu, dozna sprawiedliwości.

Adwokat Łasiński obrońca Franciszka Rysiewskiego i Stefanji Rysiewskiej ograniczył się tylko do wywodów prawnych i do krytyki aktu oskarżenia.

Replika prokuratora.

Prokurator Janiszewski, odpiera zarzuty obrony, odnośnie aktu oskarżenia, i podtrzymuje swe wnioski.

Ostatnie słowo oskarżonych.

Przewodniczący. Czy oskarżony Leitgeber ma jeszcze jaką prośbę?

Leitgeber: Nic więcej. Wszystko zostawiłem memu obrońcy.

Oskarżony Rysiewski prosi o uwzględnienie jego młodego wieku i zastosowania wszelkich okoliczności łagodzących, przewidzianych w ustawie.

Oskarżeni: Wrzesiński, Franciszek Rysiewski, Stefania Rysiewska proszą Sąd o uwolnienie

O godzinie 7.50 Sąd udaje się na naradę. W czasie narad nad wyrokiem, oskarżony Leitgeber z uśmiechem na ustach prowadzi rozmowę z Rysiewskim, który robił wrażenie przygnębionego.

Po upływie godziny, Sąd wchodzi na salę i przewodniczący odczytuje

wyrok:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej oskarżeni Przemysław Leitgeber i Feliks Rysiewski winni sa zbrodni morderstwa w idealnym zbiegu ze zbrodnia rozboju i za to zostają skazani: Leitgeber Przemysław na karę więzienia przez lat 15, Rysiewski Feliks na karę więzienia przez lat 10.

Oskarżony Rysiewski Franciszek winien jest zbrodni poplecznictwa i za to zostaje skazany na 1 rok ciężkiego więzienia. Zasądzonym zaliczono areszt śledczy.

Oskarżonych: Franciszka Wrzesińskiego i Stefanję Rysiewską Sąd dla braku dostatecznych dowodów uwolnił od winy i kary.

* * *

Uzasadnienie ogłoszonego wyroku, ujął przewodniczący sędzia Radłowski w świetne co do formy i treści przemówienie. Streszczało się ono do przedstawienia znanych już z dwudniowej rozprawy faktów potwornego mordu i wywarło na publiczności olbrzymie wrażenie. Z uzasadnienia tego wynikało, że Sądowi nie zależy tylko na karaniu winnych lecz uzdrowieniu całego szeregu młodych ludzi, którzy stykając się ze zbrodniarzami takiej miary co Leitgeber i Rysiewski, mogliby pójść w ich ślady i szerzyć zarazę wśród społeczeństwa.

Sprawiedliwości stało się zadość!

Rewizja wyroku Leitgebra.

Dowiadujemy się, że obrońca Leitgebra, p. dr Murach zgłosił rewizję wyroku co do swego mandanta.

Proces komandora Bartoszewicza.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).



Świadek Marszalk. Świadek Erbstein.

Wspólnicy kom. Bartoszewicza, świadkowie, którzy zostali aresztowani.

XXVIII dzień rozpraw.

Warszawa, 15 listopada 1926 r.

Admirał Porębski, badany dziś w charakterze świadka, nie wniósł do procesu żadnego nowego oświetlenia. Potwierdził tylko znane już szczegóły, kładąc największy nacisk na to, że kom. Bartoszewicz, jako samodzielny referent broni podwodnej, miał duży i omal decydujący wpływ na bieg zakupów dla kierownictwa marynarki wojennej. Nie tai przytem świadek, że pewne sprawy nie dość ściśle były mu referowane prze kom. B.

Jak wiadomo, prokurator wystąpił z oddzielnym aktem oskarżenia odnośnie do admirała Porębskiego w sprawie nadużyć w kierownictwie marynarki. Sąd, przystępując do badania świadka, pouczył go, że przysługuje mu, jako oskarżonemu (choć sprawa jego została wyłączona z toczącego się procesu) prawo nieodpowiadania na pytania stron, gdyby to leżało w jego interesie. Adm. Porębski obiecuje odpowiadać na wszystkie pytania. Mimo to zeznania jego są raczej obrończe, niż informacyjne.

Świadek stwierdza, że o nadużyciach, które są przedmiotem procesu, nie wiadział wcześniej, niż to ujawniła komisja śledcza. Działo się to za jego plecami, a zbyt obszerny miał zakres służby, aby mógł wnikać we wszystkie szczegóły pracy swych podwładnych. Jego ingerencja, jako władzy zwierzchniej, tak daleko nie sięgała. Za uchybienia w służbie powinien ponosić konsekwencje kom. Bartoszewicz, jako całkowicie odpowiedzialny za referat broni podwodnej.

— Czy p. admirał sprawdzał dostawy, przynajmniej o tyle, by wiedzieć, że wszystkim formalnościom dzieje się zadość?

— W czasie moich inspekcyj widziałem protokuły komisyj odbiorczych, lecz nie mogłem przypuszczać że podpisani nie byli obecni przy odbiorze, a tylko po fakcie kladli swe podpisy.

— Dlaczego kierownictwo marynarki wojennej samo czyniło zakupy? Czy nie był do tego powołany jakiś inny organ państwowy?

— Zasada była, aby zakupy dokonywał dep. III M. S. Wojsk., lecz wobec przeciążenia pracą i braku fachowców broni podwodnej w tym departamencie na mocy mojej decyzji, potwierdzonej przez szefa tego departamentu gen. Kaczyńskiego, broń podwodną zakupywało samo kierownictwo.

Świadkowi nie były znane wątpliwości co do prawomyślności państwowej Marszalka i Erbsteina, a także nie wiedział o ich kontakcie z Bankiem Warszawsko - Gdańskim. Dopiero zawiadomił go radca prawny Nipanicz, że Marszalk i Erbstein są politycznie podejrzani. Zarządził odniesienie się z tem do oddz. II sztabu.

W sprawie udzielenia aprobaty na złożenie półtoramiljardowej akredytywy (24 000 dolarów) w Banku Warszawsko-Gdańskim, a nie w banku państwowym, admirał Porębski daje niejasne odpowiedzi. Raz ustala, że wysyłał kom. B. do M. S. Wojsk., aby uzyskał na to zgodę tego resortu, to znów opiera się na telefonicznem porozumieniu się tylko.

Posłowi Siecińskiemu pozwolił jechać do Francji na okręcie wojennym, gdyż ten twierdził, że uzyskał na to pozwolenie ministra wojny.

— Czy p. admirał wydawał polecenie zapłaty Nadw. Zakł. Mech. za 200 niedostarczonych korpusów do min, jak twierdzi kom. B.? — pyta prokurator.

— To jest bezwzględne nadużycie! Nigdy takich poleceń nie wydawałem. W tym wypadku meldował mi kom. B., że korpusy są dostarczone.

„Wyjaśnienia“, które po zeznaniach adm. Porębskiego składa kom. B., jak zawsze, nic nie wyjaśniają. **(W.)**

Proces o nadużycia w Kasie Skarbowej w Chojnicach.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego).

Dnia 15 bm. toczył się przed tut. Izbą karną, proces o nadużycia, popełnione w Kasie Skarbowej w Chojnicach. Na ławie oskarżonych zasiadł rachmistrz Sikora oraz praktykanci Z. Kusal, Szarmach i Nitka. Przewodniczył dyr. sądu okr. dr. Buraczyński, oraz 4 sędziów niezawodowych, oskarżał prokurator Czerny.

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że w roku 1923 i 1924 przeprowadzali w Kasie Skarbowej w Chojnicach różne manipulacje i nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, jak: defraudacje opłat stempl., wekslowych oraz podatków.

Oskarżony Nitka przyznaje się, że kwity fałszował i że zainkasowane pieniądze od płatników pobierał dla siebie. Natomiast nie przyznaje się do jakichkolwiek manipulacyj w księgach kasowych itp. Oskarżony Szarmach, przyznaje się, że pełniąc funkcję kasjera, wszystkie powstałe wówczas plusy zabierał z wiedzą rachm. Sikory i za takowe kupowano niezbędne sprzęty do kasy oraz oprawiano księgi kasowe, resztującą zaś kwotą pokrywano niedobory kasowe.

Świadek Wartiński twierdzi, jako były kierownik kasy, że o powstałych plusach nic mu wiadomem nie było.. Oskarżony Kusal do winy się nie przyznaje i całą odpowiedzialność składa na oskarżonego Nitkę oraz rachm. Sikorę, który jako kierownik rachunkowości, nie przeprowadzał kontroli nad księgami kasowemi. Po przemówieniu szeregu świadków oraz rzeczoznawcy, zabrał głos prokurator Czerny, który wniósł o ukaranie: osk. Nitkę jako świadomego swego czynu na 2 lata ciężkiego więzienia, Kusala na rok ciężkiego więzienia oraz Szarmacha na rok ciężkiego więzienia. Sikorę, jako niewinnego, prosi Izbę o uwolnienie od kary.

Po krótkiem przemówieniu obrony, sąd udaje się na naradę i po 15 minutowej przerwie wydaje następujący wyrok: oskarżonego Nitkę skazuje się na 21 miesięcy więzienia, Kusala na 13 miesięcy i Szarmacha na 10 miesięcy, osk. Sikorę uwalnia się od winy i kary.

Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy

Z PROWINCJI.

MIASTECZKO n. Notecią. (Święto Młodzieży). Uroczyście obchodzono i u nas święto Patrona towarzystw młodzieży tj. św Stanisława Kostki. O godz 11 po nabożeństwie ruszył pochód do salki p. Matuszewskiego, gdzie odbyła się wspólna kawa w obecności ks. patrona tow. młodzieży męskiej i żeńskiej. O godz. 5 po poł. zorganizowano uroczystą wieczornicę, składającą się z śpiewów, deklamacji i sztuki teatralnej pt. „W opiece Marji“, odegranej przez druhny towarzystwa. Na wyszczególnienie zasługuje znakomicie opracowany referat wicepatrona p Owczarzaka, nauczyciela w Brzostowie Nowem. Publiczność dopisała, wśród gości zauważyliśmy burmistrza p. Ziarnka.

Kcynia.

Wielki wiec „Rozwoju“. Wielki wiec w kwestji żydowskiej odbył się w Kcyni na rynku przy kościele klasztornem ub. niedzieli o godz. 12.30 przy licznym udziale, wszystkich sfer obywatelstwa miejskiego i wiejskiego w liczbie około 1000 osób.

Wiec zagaił radny miasta i prezes N. P. R. p. M. Grabowski i udzielił głosu przybyłemu prelegentowi sekr. „Rozwoju“ z Bydgoszczy p. Bern. Żmudzińskiemu, który w przeszło godzinnem przemówieniu zobrazował i scharakteryzował położenie narodu polskiego wobec wrogo usposobionego żywiołu żydowskiego.

Równocześnie poruszył on sprawę zdeklarowanych szabesgojów a obywateli kcyńskich prezesa stowarzyszenia nieruchomości p. Kalka, który wynajął mieszkanie żydowi za 700 zł.

Przemówienie prelegenta wywarło dodatnie wrażenie.

Inowrocław.

Wyjazd robotników do Francji. Dnia 19 bm. zjeżdża o godz. 13 Misja Francuska, celem rekrutacji górników i robotników do kopalń węgla i rudy żelaznej.

Policja przychwyciła złodzieja, któremu odebrała rzeczy, pochodzące z kradzieży, a mianowicie: koc, chustkę dużą czarną w szare pasy i żółte damskie trzewiki, obszyte czarną skórą. Poszkodowani zechcą się zgłosić po odbiór rzeczy do komisarjatu policji.

Loterja państwowa. W kolekturze Jana Heinrichta w Inowrocławiu padły wygrane na następujące numery: 1586, 16598, 19760, 23757, 32199, 46986, 70440.

Zjazd Tow. Polsko-Katol. Robotników odbył się dnia 14 bm. w sali ochronki przy ul. Poznańskiej. Obrady zagaił prezes okręgowy p. M. Switek, powierzając przewodnictwo ks. prob. Jaśkowskiemu, obecnemu patronowi związku. Po serdecznem przywitaniu delegatów przez przewodniczącego zebrania, odczytał p. Borowski protokół z ostatniego zjazdu, a prezes podał sprawę z działalności związku za czas od roku 1924. Następnie wygłosił p. Cieplak z Poznania referat p. t. „Towarzystwo Robotnicze w obecnej dobie“. W dyskusji zabierali głos pp. Nowak z Ludziska, Drogowski z Inowrocławia, Chrzanowski z Łojewa, Borowczak z Inowrocławia i Wojcisk z Inowrocławia. Na tem zjazd zakończono.

Obecnie liczy związek 40 kół, z których jednakże tylko 12 okazuje żywą działalność.

Ceny chleba. Magistrat ogłosił dnia 15 bm. że ustalił po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen na chleb nast. ceny: za 1 i pół klg. chleba żytniego z 60 % mąki 90 groszy.

Ceny za mięso i jego przetwory pozostały bez zmiany.

Cena powyższa obowiązuje od dnia następnego po ogłoszeniu i jest ceną maksymalną, to znaczy, że nie wolno jej pod żadnym warunkiem przekraczać.

GNIEWKOWO. Kradzież. W nocy z dnia 14 na 15 bm. popełniono kradzież za pomocą wybicia szyby w „Bazarze“ p. Hipolita Kaczmarka. Złodzieje skradli różnych materjałów wełnianych na kwotę około 5.000,— złotych. Kradzieży tej mogli dokonać 3 osobnicy. Policja jest na ich tropie.

Komuniści w garnizonie toruńskim.

(AW). W tych dniach władze wojskowe bezpieczeństwa w Toruniu wykryły szeroko rozgałęzioną organizację białoruską o podłożu komunistycznem i terrorystycznem wśród wojska. Aresztowano już szereg osób w oddziałach wojskowych. Sieci organizacji sięgały aż do Moskwy. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Konfiskata „Włościanina“.

Na mocy nowego dekretu prasowego został skonfiskowany ostatni numer „Włościanina“ — organu PSL w Poznańskiem — zawierający mowę Witosa, wygłoszoną na wiecu w Mogilnie.

Zjazd „Piasta“ w Grudziądzu

Agencja Wschodnia donosi:

Na okręgowy zjazd PSL-„Piast“, który się odbył dnia 14 bm. w Grudziądzu, przybyło 90 delegatów. Referat o stosunku stronnictwa do rządu i marszałka Piłsudskiego wygłosił poseł Gawlikowski, który oświadczył, że PSL „Piast“ nie ma zaufania do rządu i nie będzie głosował za preliminarzem budżetowym. Uchwalono dwie rezolucje: w sprawie zbadania stosunków w okręgowym urzędzie ziemskim w Grudziądzu i w sprawie dekretu prasowego.

Grudziądz.

W Białobłotach pod Grudziądzem w ub. piątek p. starosta Leon Ossowski wraz z swoją małżonką Marją z Działowskich obchodzili swoje srebrne wesele. Ossowscy należą do najstarszych rodów Pomorza a prapradziadowie p. Leona od przeszło 300 lat uprawiali żyzną glebę Michałowską, obierając sobie za siedzibę Najmowo p. Brodnicą. Młody Leon uczęszczał do gimn. tamt. i jest Filomatą Pomorskim. W czasie wojny światowej dzierżył Białobłoty, skąd na życzenie polskiego obywatelstwa powiatu został delegatem polskiego rządu przy starostwie, kierując tak w powiecie jak i w mieście całą akcją przyjęcia Wojsk Polskich. Zatwierdzony starostą umiał sobie pozyskać sympatje obywatelstwa nie tylko ziemiańskiego, lecz miejskiego. Nie było żadnej sprawy narodowej lub społecznej czy to w powiecie czy w mieście, na której czele nie byłby stanął p. starosta Ossowski. W bieżącym roku spotkało p. Leona Ossowskiego zaszczytne stanowisko delegata na cztery północne powiaty kaszubskie, połączone z starostwem wejherowskiem.

Uroczystości srebrnego wesela odbyły się w ścisłem kółku familijnem. Obywatelstwo pow. grudziądzkiego ofiarowali małżonkom wielki wspaniały obraz, przedstawiający ruiny zamku radzyńskiego. Nadesłano mnóstwo telegramów z życzeniami z Pomorza i daleko poza jego granicami. **Alk.**

Z Inowrocławia.

Nieszczęśliwy wypadek automobilowy. Dnia 11 bm. po południu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na rynku Auto lekarza weterynaryjnego dr. Brombergera przejechało obu kołami dziewczynkę, niej Karską, u której w szpitalu miejskim stwierdzono zdarcie skóry i lekkie obrażenia. Po opatrzeniu nieszczęśliwą, matka zabrała dziecko do domu. Zdrowiu jej nic nie zagraża.

Komendantem hufca harcerskiego wybrała Rada Drużynowych p. Józefa Piotrowskiego z Inowrocławia, ul Zbychora 8 w miejsce p. Zygmunta Czapli który został zwolniony dnia 10 czerwca br z tegoż urzędu. Przybocznym hufca został drh Albin Szwarc Prócz tego aby móc wydajniej jeszcze pracować dla idei harcerskiej, rozszerzono skład komendy przez zaprowadzenie osobnych działów z odpowiedzialnymi kierownikami i tak: 1) referat pracy harc, 2) referat drużyn wiejskich i 3) drużyn miejskich.

Uroczystości Tow. Młodzieży Polsko-kat. pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, jakie urządzono dnia 14 bm z okazji 30-lecia istnienia oraz 200-setlecia kanonizacji św Stanisława Kostki, wypadły nadzwyczaj wspaniale W uroczystościach tych złączyło się całe społeczeństwo, zjednoczyli się starzy i młodzi w oddaniu czci wielkiemu Świętemu Polski. Program uroczystości był bardzo urozmaicony, bo składały się nań: poświęcenie sztandaru, uroczysta akademja i przedstawienie.

O godz 8.30 zebrały się towarzystwa młodzieży, Hallerczycy Sokoli Straż Pożarna, Drużyna Kościuszkowska itd. na Placu Klasztornym, poczem wymaszerowano z orkiestrą 59 pp do kościoła N. S. J. O godz. 9.30 odprawił ks. radca i dziekan Kubski Mszę św., w czasie której dokonał poświęcenia sztandaru, na którym widnieje z jednej strony orzeł biały i napis „Bóg i Ojczyzna", a na drugiej wizerunek św. Stanisława Kostki. Po Mszy św. o godz 12.15 w sali Parku Miejskiego odbyła się uroczysta akademja Sala była szczelne napełniona a zauważono również przedstawicieli władz z p. starostą Dietlem na czele duchowieństwo inspektorów szkolnych kierowników wszystkich szkół średnich. wydziałowych oraz powszechnych. nauczycielstwo itd Akademję zagaił krótkiem przemówieniem prezes Tow Młodzieży p Stanisław Matuszak, który zdał przewodnictwo ks radcy i dziekanowi Kubskiemu. Bardzo pięknie opracowane sprawozdanie z 30-letniej działalności Tow. Młodzieży Polsko-Kat. odczytał sekretarz towarzystwa p. Celberg, którego nagrodzono hucznemi oklaskami. Po śpiewie chórowym, wykonanym przez uczniów szkolnych meskiej szkoły wydziałowej pod batutą nauczyciela p. Kwieciszewskiego, nastąpiło składanie życzeń Pierwszy przemówił p. starosta Dietl w imieniu powiatu inowrocławskiego. Przemawiali jeszcze p Lenartowski, przewodniczący Rady miejskiej imieniem społeczeństwa miejskiego p Michalak im cechu szewskiego inspektor szkolny p. Nowakowski im. młodzieży szkolnej, p. Smoczkiewicz im. Związku Stow. Polskich, p Chodorowski za Drużynę Kościuszkowską, p. Rogatka za Robotników Polsko-Katol., p. Degler za młodzież błękitną, grupującą się w Związku Hallerczyków itd. Złożono ogółem 7 gwoździ pamiątkowych, ofiarowanych głównie od rodziców chrzestnych Po występach orkiestry gimnazjum męskiego, deklamacjach, śpiewie chórowym żeńskiej szkoły wydziałowej wygłosił ks. prob. Jaśkowski referat o wychowaniu młodzieży polskiej, w którym podkreślił jak należy dbać o młode życie, jak trzeba bronić młodzież od szkodliwych wpływów i ludzi złych. Po wspólnem odśpiewaniu „Pieśni Związkowej" Zw. Mł. Polsk., która śpiewa się na melodję „Nie rzucim ziemi", zakończył krótkiem przemówieniem ks. radca Kubski uroczystą akademję o godz. 14-ej po poł.

O godz 14.30 odbył się występ amatorski dla dzieci, na którym odegrano sztukę pt. „Królowa przedmieścia", wieczorem zaś o godz. 7.30 odbył się występ dla dorosłych Na obu przedstawieniach była sala Parku Miejskiego zapełniona publicznością, złożoną z młodzieży i ze starszego obywatelstwa. Po przedstawieniu odbył się wieczorek familijny

Bal klubu kręglarzy „Dziewiątka", jaki się odbył w sobotę, dnia 13 bm. w wielkiej sali hotelu Basta ściągnął liczną rzeszę gości. Sala była pięknie udekorowana w zieleń przyczem nie zapomniano o różnych niespodziankach. Czysty zysk przeznaczono na spłacenie długu za pobudowanie kręgielni, która znajduje się w ogrodzie Parku Miejskiego.

Przedłużenie kwesty. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo otrzymało od Starostwa pozwolenie na przedłużenie kwesty w powiecie inowrocławskim aż dnia 15 grudnia br Zebrane fundusze w naturaliach oraz w pieniądzach służyć mają na obdarowanie najbiedniejszych m. Inowrocławia w czasie gwiazdkowym Kwestujące panie zaopatrzone są w osobne legitymacje towarzystwa.

Wyższy kurs nauczycielski. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego przez Insp. Szkolny w Inowrocławiu zamierza zorganizować począwszy od dnia 1 grudnia br dwa wyższe kursy nauczycielskie a mianowicie: a) z grupy matematyczno-fizycznej b) z grupy geograficzno-przyrodniczej. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu, a czas trwania kursu obliczony jest na dwa lata względnie do końca roku szkolnego 1927/28. Kurs opłacają uczestnicy po 15 zł miesięcznie. Minimalna liczba zgłoszeń dla każdej grupy wynosi 25 uczestników.

Podania z dowodem złożenia drugiego egzaminu nauczycielskiego, wraz z zadatkiem 10 zł należy nadesłać do Inspektoratu Szkolnego w Inowrocławiu do dnia 28-go listopada br.

Aresztowano dnia 11 bm dwie osoby, podejrzane o popełnione kradzieże.

Z Poznania.

Osobiste. Egzamin sędziowski złożył dnia 5 bm. p. Eugenjusz Kolasiński z Poznania.

Złoty krzyż zasługi p. Leokadji Czubkowej wręczył w ub. tygodniu p. wojewoda dekretem p. Prezydenta, za owocną pracę i zasługi. Jan Raszka, art. rzeźbiarz, odznaczony został krzyżem oficerskim Legji honorowej francuskiej, za rozwój szkoły artystycznej i przemysłowej w Krakowie i postawienie jej na wysokim poziomię.

15-letnią rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza, Bohatera i Wielkiego Budowniczego Polski, uczciło w dniu 15 bm. w Poznaniu i na prowincji Tow. Czyt. Lud. przez nabożeństwa, wieczornice, odczyty i zbiórki na rzecz Tow Czyt. Lud., zachęcając tym sposobem społeczeństwo do poparcia szlachetnej i wzniosłej idei, jaką wytknęło sobie Tow. Czyt Lud., oddając przez to hołd Największemu Synowi Polski, który był pokrzepicielem serc i siewca wiary w odrodzenie.

Koncert chóru „Echa" krakowskiego odbył się w poniedz. 15 bm. w wypełnionej po brzegi sali Uniw. Pozn. o godz 8 wiecz. Dyrygentem znany kompozytor p. Wallek-Walewski, który z obfitego programu wywiązał się, jak zwykle, znakomicie.

V. Wszechpolska Wystawa Kanarków (jubileuszowa) odbędzie sie 4. 12. rb. w sali p. Jarockiego, połaczona z loterją fantową, losy po 50 gr., za które można wygrać kanarka.

Zatonięcie szkuty z cukrem na Warcie, nastąpiło w ub. tygodniu, przez zderzenie się ze szkutą z węglem. Strata wynosi około 4 tys cent. cukru, który zatonął.

Fałszywe blankiety wekslowe. pojawiły się na rynku pieniężnym wartości 12 zł., są one zręcznie podrobione i trudno od prawdziwych odróżnić.

Odezwa.

Cieżkie warunki ekonomiczne, w jakich wegetują rzesze pocztowców od szeregu lat, spowodowały, że ich rodziny a zwłaszcza dzieci, którym poniekąd prawo życia zostało odjęte, bo w wielu wypadkach nie mają nawet „chleba naszego powszedniego" — marnieją i skazane są na głód i nędzę.

Grono pocztowców, któremu ten straszny obraz niedostatku i wynikające z tego konsekwencje zaciążyły na sercu, chcąc przynajmniej w części ratować maluczkich od chorób gruźliczych, czynił usilne strania w nabyciu letniska, ażeby uprzystępnić najbiedniejszym rodzinom pocztowców korzystanie z świeżego powietrza w czasie wakacyjnym.

Wysiłki Towarzystwa, poparte ofiarnością tej biednej falangi pocztowców, uwieńczone zostały nabyciem letniska w Kwiejcach, miejscowości położonej w okolicy Drawskiego Młyna, otoczonej lasami, a więc nadającej się na miejsce kuracyjne.

Ponieważ zebrane na ten cel fundusze w formie udziałów nie wystarczyły nawet na pokrycie ceny kupna letniska i część należnej kwoty musiała pozostać na hipotece, dalej ponieważ letnisko pocztowców w Kwiejcach wymaga koniecznych wkładów na skromne wyposażenie, a udziałowcy czyli rzesze pocztowców nie są już w stanie przeznaczyć ze swych głodowych poborów choćby najdrobniejsze datki, przeto zwraca się Towarzystwo z apelem do Społeczeństwa, któremu pocztowcy służa o poparcie tego nawskroś humanitarnego celu w tej niezachwianej nadziei, że Społeczeństwo rozumiejąc doniosłość zamierzeń Stowarzyszenia, poprze go, składając na ten cel datki wedle możności.

Stowarzyszenie zdaje sobie sprawę z tego, że w dobie dzisiejszej Społeczeństwo aż nadto obarczone jest rozmaitemi ofiarami — ufa jednak, iż cel, jaki przyświeca Towarzystwu, znajdzie dodatni oddźwięk w sercach ofiarodawców, tembardziej, że w danym wypadku chodzi o ratunek dla dzieci czyli przyszłego społeczeństwa polskiego.

Datki uprasza się przesłać na konto Pocztowej Kasy Oszczędności nr. 204 998.

LETNISKO POCZTOWCÓW OKR. POZN. W POZNANIU.

Prezes Rady Nadzorczej:

(—) Inż. Bogdanowicz.

Zarząd:

(—) Biegański, (—) Hałas, (—) Subera, (—) Sas.

Świecie.

Zebranie plenarne Tow. Sam. Kupców. Po pierwszych formalnościach wygłosił p. A. Kamrowski swój referat podatkowy.

Pan prezes dyr. Donarski w serdecznych słowach podziękował p. referentowi za treściwy i wyczerpujący referat i otworzył nad nim dyskusję, w której zabierali głos pp. Lorkowski, Nogalski, Karwasz, Bałuchowski, dyr. Donarski i referent p. Kamrowski, który na pytania skierowane do niego dał wyczerpujące odpowiedzi.

Zebranym zademonstrowano system bloczkowy p. A. Kamrowskiego, który jest nader praktyczny, a tani Abonentów swych zastępuje p. Kamrowski przed władazami skarbowemi i przeprowadza bez dalszych kosztów wszelkie reklamacje podatkowe.

W komunikatach, zakomunikuje prezes, że sprawę Banku Kupieckiego odkłada się do przyszłego zebrania, by na nie zaprosić jako referentów pp. posła Krzywińskiego i syndyka Związku Tow Kupieckich p. dr. Rzepeckiego.

Wyrażono uznanie i podziękę skarbnikowi Tow. Kupców p. Wardzińskiemu.

Do komisji szacunkowej na m. Świecie wybrano pp. Schlefera, Rosińskiego i Lorkowskiego. Jako zastępców pp. Karwasza, Nogalskiego i Czermińskiego.

Do wydziału powiatowego, proponowano pp. Fr. Domachowskiego, (wydawcę i redaktora „Głosu Świeckiego") Siudzińskiego z Nowego i Wiśniewskiego z Osia, jako ich zastępców pp. A. Maciejewskiego z Świecia, Edw. Domachowskiego z Drzycimia i Andrzejewskiego z Lubiewa.

Co do rozkładu jazdy kolepowej proponuje się, by pozostał ten sam z ulepszeniem komunikacji z Pruszcza do Świecia.

Wiel krwi napsuło w naszem powiecie a już szczególnie w Świeciu rozporządzenie p. starosty dr. Bartza, że w dniu 11 listopada musiały być składy zamknięte jako i niewolno było pod groźbą grzywny pracować.

W sprawie jarmarków wyrażono życzenia, by wybrać inny dzień jak wtorek, większość była za poniedziałkiem, lecz prezes p. dyr. Donarski chce wraz zarządem te sprawę rozpatrzyć i stosowny dzień wybrać. Sprawozdanie z zjazdu kupieckiego w Chełmnie zdał prezes i zarazem odczytał i uzasadnił rezolucję uchwalone na temże zieździe.

Z Radzyna.

Tragiczna śmierć w piaśnicy. — Wyrodna matka. — Kampanja buraczana. — Stan zasiewów i robót rolnych.

Utartym na wsi zwyczajem udała się ub. czwartku robotnica Genowefa Piechowska z Mełna, lat 23, ze swą sąsiadką Lewandowską do piaśnicy za budynkami dominjalnemi po piasek. Piechowska, młodsza i odważniejsza, weszła do głęboko wdrążonej jamy, jej towarzyszka stanęła bliżej wejścia. Nagle załamała się piaśnica, zasypując obie kobiety. Lewandowska, zdoławszy się uwolnić o własnych siłach, pobiegła do wsi o pomoc; nim jednak pomoc nadbiegła, Piechowska poniosła straszną śmierć przez uduszenie. Po stwierdzeniu zgonu komisja sądowa wydała ciało rodzinie, które pochowano w niedzielę przy licznym udziale mieszkańców Mełna na tutejszym katolickim cmentarzu.

Pochodząca z Łasina Marta Jezierska, matka nieślubnego dziecka, puściła się w świat. Żyjąc częściowo z kradzieży, była J. poszukiwana przez policję. Gdy ją aresztowano i odstawiono do sądu śledczego we Wąbrzeźnie, oświadczyła na zapytanie, gdzie podziała przed kilku tygodniami porodzone dziecko, że zagrzebała je przed dwoma tygodniami w rowie przydrożnym obok pobliskiej majętności Fijewo. Jezierska odpowiadać będzie przed sądem za dzieciobójstwo i kradzież.

Kampanja buraczana w Mełnie, potrwa najmniej do gwiazdki. Przy pracy, odbywającej się w trzech szychtach, zajętych jest około 400 ludzi, przeważnie zamiejscowych. Sprzęt buraków jest nieco mniejszy niż roku ubiegłego, natomiast obszar zasadzony burakami jest nieco większy. Zawartość cukru jest mniejwięcej równa. Dyrekcja cukrowni liczy na przeróbkę około jednego miljona centnarów buraków. Łagodne i suche powietrze przyspiesza pracę około tegorocznej kampanji.

Srebrne wesele. 25-lecie małżeństwa obchodzili w Radzynie dnia 4 bm. małżonkowie Konstanty i Joanna z Soszińskich — Opalewscy.

Djamentowe gody weselne. W czwartek, dnia 2 ub. m. obchodzili małżonkowie Grzesikowscy swe djamentowe gody (60-lecie małżeństwa). Rano o godz 8 odbyła się uroczysta Msza święta, którą celebrował ks proboszcz Wojciechowski, połączona z błogosławieństwem sędziwych małżonków. Ks. proboszcz w krótkiem przemówieniu od ołtarza wskazał trudności i zawady jakie staruszkowie pokonać musieli, aby dojść i osięgnąć tak wspaniały jubileusz, mogący zgodnem pożyciem małżeńskiem przez tak długie lata — innym za przykład służyć. Pamiętny dzień spędzili staruszkowie wpośród dzieci, wnuków i prawnuków.

Z ruchu budowlanego. Przez całe lato w mieście naszem był zupełny zastój w budownictwie. Miejscowi murarze i robotnicy pracowali przeważnie w okolicy miasta. Obecnie zaczęła właścicielka młyna p. Kozakowska budować przy swym młynie dom mieszkalny. Parter jest już ukończony, pozostaje tylko piętro. W najbliższych dniach budynek stanie już pod dachem.

Z Tczewa.

Zdrzemnął się. Spóźnił się w ub. sobotę na ostatni pociąg do Grudziądza, Grzegorz Grzybowski. Nic nie pomogło, trzeba było pozostać do rana w oczekiwaniu na pociąg następny. Na hotel szkoda pieniędzy, jednakowoż natura żąda swego, wartoby się cokolwiek zdrzemnąć. Ale gdzie? Piękny park, ciepła noc, postanowił więc Grzybowski spędzić noc na ławce w parku. Po chwili na tej samej ławce przycupnął sobie jeden bezdomny. I tak sobie drzemali we dwoje. Kiedy jednakowoż Grzybowski nad ranem się ocknął, kolegi bezdomnego już nie było, ale i u Grzybowskiego portfelu w kieszeni także nie było.

Masowy ubój w rzeźni miejskiej. Po blisko 6-tyg. przerwie firma, która już przedtem masowo wysyłała mięso wieprzowe do Anglji, jakoby rozpoczyna w przyszłym tygodniu na wielką skalę ubój nierogacizny w naszej rzeźni miejskiej. Przewidywać można, że ceny prawdopodobnie na mięso wieprzowe tu u nas spadną.

Memorjał związków urzędniczych w Tczewie. Wobec szalejącej drożyzny tu w Tczewie a śmiesznie niskich płac urzędników, związki urzędnicze wysłały do rządu memorjał, nadzwyczaj rzeczowo i przejrzyście opracowany, i oparty na porównaniu cen miast innych. Jak wiadomo, Tczew, który leżąc na samej granicy naszego Państwa, jest ogołocany przez wywóz do Gdańska. Dlatego też **urzędnicy proszą o przyznanie im dodatku kresowego, o który już raz się dopominali, jednakowoż bezskutecznie.** Teraz jednak, domagają się sprawdzenia na miejscu podanych szczegółów, uważając, że przyznanie im tego dodatku, było by tylko dziełem sprawiedliwości, któreby urzędników tutejszych zrównało pod względem materjalnym z pracownikami całej Rzeczypospolitej. Memorjał podpisali prezesowie i sekretarze związków: Za Zw. Pracown. Poczt., Telegr. i Telefonów, za zw. Niższych Pracow. Poczt., Telegr. i Telef., za Zw. Zaw. Pracown. kolej. Rzeczyposp., za Zw. Urz. kolejowych Z. U. K. Tczew, za Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższ., za Zw. drużyn konduktorskich Koło Tczew, za Stow. Urzęd. Kontroli Skarb., za Stowarzysz. Chrześc. Nar. Naucz. Szk. Powsz., za Związek Pracow. Poczty, Telegr. i Telef. Koło 2, za Zw. Kolejarzy Z. Z. P. filja II, za Zw. Zawod. maszynistów kol. Koło Tczew, za Zw. Urzędn. Państw., Samorz. i Komun. Koło Tczew.

Alkohol przyczyną utraty oka. W ub. tyg. zdarzył się znów, dzięki zapomnieniu się szofera wypadek, który mógł się zakończyć nietylko jednostkowem uszkodzeniem zdrowia ludzkiego, ale narazić na kalectwo spokojnych przechodniów na szosie z Bałdowa do Tczewa idących. Otóż szofer, kierujący samochodem, wprost w szalonem tempie mijał domostwa poza wsią Bałdowo w takich piruetach i zygzakach, że ludzie uciekali poza rów, aby nie być zmasakrowanymi. Dość szczęśliwie udawała się ta jazda kilka kilometrów, aż nareszcie nieopatrznie auto wpadło z impetem na przydrożne drzewo. Auto roztrzaskane, a szofer wpadł do rowu, wybijając sobie oko. Po udzieleniu na miejscu wypadku tymczasowej pomocy, pokaleczony odstawiony został do szpitala w Tczewie.

Zebranie Tow. Kupców Samodzielnych. W dniu 10 bm. o godz. 8,30 odbyło się zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Tczewie. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa p. Maciejewskiego, zabrał głos p. Pawlikowski, delegat na zjazd w Chełmnie, który w bardzo obszernym referacie przedstawił cały przebieg zjazdu, na który przybyło przeszło 200 delegatów z Pomorza. Po omówieniu wszystkich spraw i bolączek, dotyczących naszych członków w Tczewie, p. prezes Maciejewski zaproponował wysłanie prezesowi Związku p. Marchlewskiemu podziękowania, a także słów uznania, za tyloletnią owocną pracę prezesa, co zebrani z wielkim zachwytem zaakceptowali.

KRONIKA

Bydgoszcz, czwartek 18. listopada 1926.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Bazylika Watykańska.
Jutro w piątek Elżbiety.
Wschód słońca o godzinie 7,28.
Zachód słońca o godzinie 4,2.

Od poniedziałku 15. bm. do poniedziałku 22 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem ul. Gdańska
2) Apteka Kużaja ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6. i 17—19, nadto dla dzieci we wtorki i soboty

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek ukaże się na scenie Teatru miejskiego po raz pierwszy wesoła komedja angielska p. t.: **„Dzikus"** (Peg mojе serce), która cieszyła się powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Role główne z tej dowcipnej komedji, odtworzą czołowi artyści naszego zespołu z pp. Morozowiczową, Sarnecką (tytułowa), Sokołowską, Lenkiem, Strzeleckim i Wrońskim na czele. Reżyseruje p. A. Kwiatkowski. Nowe dekoracje pendzla St. Węgrzyna.

Jutro w piątek powtórzenie czwartkowej premjery

W sobotę dwa przedstawienia: o godz. 4. popoł. po cenach o 50 proc. zniżonych dla wyższych klas arcydzieło Fredry **„Mąż i żona"**, wieczorem zaś operetka Audrana **„Lalka"** w doskonałej obsadzie całego zespołu

Niebawem wejdzie na repertuar **„Zaczarowane Koło"** L. Rydla, oraz doskonały utwór dla naszych milusińskich H. Zbierzchowskiego p. t.: **„Serce matki"** czyli **„Tomcio Paluch"**.

W nadchodzącą niedzielę dnia 21. bm na przedstawieniu popołudniowem o godz 4-ej **po cenach zniżonych**, daną będzie tryskająca brawurowym dowcipem i wykonana z właściwym humorem komedja amerykańska **„Cały dzień bez kłamstwa"**. Bilety są już w rozsprzedaży.

— **Zniżki w Teatrze Miejskim.** W dalszym ciągu kancelarja teatru wydaje legitymacje zniżkowe w cenie 1 zł. od godz. 10. do 1. i od 6. do 8. wiecz.

Ustawa przemysłowa wejdzie niebawem w życie.

Z Warszawy donoszą nam:

W przyszłym miesiącu ogłoszona zostanie nowa ustawa przemysłowa. Z najważniejszych postanowień jej wymienić należy przymus cechowy i obowiązek posiadania świadectwa uzdolnienia.

Zwyżka cen na drzewo w lasach państwowych.

(AW). Z dniem dzisiejszym wszystkie dyrekcje lasów państwowych podniosły taksy na drzewo o 60 do 80 %. Podwyżkę taks drzewnych czynniki kompetentne motywują tem, że pomimo spadku kursu złotego i poprawy konjunktury, ceny drzewa — za wyjątkiem dyrekcji siedleckiej — nie były zmieniane w ciągu r. b. obecne zaś utrzymanie stałych cen uniemożliwia uzyskanie w przybliżeniu faktycznej wartości materjału drzewnego.

Przeciw szach owaniu mieszkaniami.

W obronie sublokatorów.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.) Projekt rozporządzenia o lichwie mieszkaniowej podpisał obecnie minister spraw wewnętrznych. Projekt ten przejdzie obecnie do Rady Prawniczej, poczem rozpatrzy go jeszcze Rada Ministrów i wreszcie ukaże się w formie dekretu Prezydenta Rzplitej.

W rozporządzeniu tem kładzie się bardzo silny nacisk na proceder handlu mieszkaniami oraz gwarantuje on obronę sublokatorów.

— **Podziękowanie.** Wszystkim ofiarodawcom, którzy się przyczynili różnemi darami do urozmaicenia naszej dorocznej zabawy jesiennej, a szczególnie firmom: Mąka i Ska Kanabaj i Orłowicz, składamy na tej drodze nasze serdeczne „Bóg zapłać".
Komisja zabawowa filji stolarzy Ch. Z. Z.

Zniesienie bydgoskiego Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych.

„Dziennik Ustaw" z dnia 13 listopada przynosi rozporządzenie ministra skarbu, znoszące z dniem 1 stycznia 1927 r. Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Bydgoszczy. Na jego miejsce tworzy się dwa urzędy skarbowe jeden dla Bydgoszczy miasta, drugi na powiat bydgoski, oba z siedzibą w Bydgoszczy. Dotychczasowe agendy zniesionego Urzędu przechodzą do terytorjalnie właściwych nowoutworzonych Urzędów. Istniejące dotychczas przy urzędzie skarbowym w Bydgoszczy komisje szacunkowe do spraw podatków dochodowego i przemysłowego przydziela się do terytorjalnie właściwych nowoutworzonych urzędów skarbowych.

Co czyni Towarzystwo Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy dla niewidomych.

Towarzystwo:

1) utrzymuje we własnym schronisku przy ul. Kołłątaja 13-14 stale około 50 kobiet i mężczyzn niewidomych;

2) zatrudnia kilkadziesąt niewidomych, dając pracownikom dochodzącym możność utrzymania rodziny;

3) daje niewidomym niewyszkolonym możność kształcenia się w odpowiednich rzemiosłach;

4) wyuczonym niewidomym pomaga przy zakładaniu własnych warsztatów pracy przez zakup narzędzi i surowca oraz przez udzielenie zapomóg;

5) utrzymuje stały kontakt z niewidomymi miejscowymi i pozamiejscowymi, wspierając ich w miarę funduszów gotówką lub surowcem, udzielając najpotrzebniejszym stałych wsparć;

6) interwenjuje u kompetentnych czynników, gdy chodzi o polepszenie bytu jednostek lub ogółu niewidomych;

7) lepi biednym niewidomym pozamiejscowym z własnych funduszów znaczki inwalidzkie;

8) udziela bezinteresownie miejscowym petentom porad i wskazówek, nie wykluczając widzących interesentów w sprawach dotyczących niewidomych;

9) popiera oświatę wśród niewidomych przez bezpłatne wypożyczanie książek polskich w piśmie wypukłem;

10) drukuje we własnej drukarni od szeregu lat polskie podręczniki szkolne i dzieła literackie (Dziady Mickiewicza, Zemsta Fredry, Ojciec Zadżumionych Słowackiego, Grażyna Mickiewicza itd);

11) werbuje wspierających członków i budzi przez artykuły w prasie i prospekty zainteresowanie dla sprawy niewidomych wśród ludzi widzących.

Do Towarzystwa wpływają bezustanne prośby niewidomych, szczególnie pozamiejscowych o pomoc. W imieniu tych nieszczęśliwych apeluje zarząd Towarzystwa do wszystkich ludzi szlachetnego serca z gorącą prośbą o współpracę nad polepszeniem bytu kilkudziesięciu biedakom, pozbawionych wszelkich środków do życia.

Współpracą taką jest wstąpienie do Towarzystwa z roczną składką w wysokości 1 zł., nie wykluczając dobrowolnych wyższych składek. Składki i wszelkie ofiary przyjmuje się w biurze Towarzystwa przy ul. Kołłątaja 13-14.

— **„W tańcu opętańczym".** Pod tak niezwykle zaciekawiającym tytułem zapowiada **Liga Katolicka** na najbliższy poniedziałek w sali Resursy Kupieckiej odczyt znanego prelegenta, literata Kazimierza Kalinowskiego. Kiedy rzecz tę wygłosił świeżo w sali Uniwersytetu Poznańskiego, jeden ze sprawozdawców, ks dr. Mirek, napisał, że taki odczyt powinien być powtórzony przez radjo dla wszystkich.

— **Na wentę,** która odbędzie się w niedzielę, 21 bm. w salach Patzera, z której czysty zysk przeznaczy się na wymalowanie kościoła św. Trójcy zaprasza komitet, w skład którego wchodzą: ks. prob. Skonieczny i panie: Baranowska, Barsznikówna, Bilażewska, Chmielewska, Fiedlerowa, Gertychowa, hr. Grabowska, Jaranowska, Kaszubowska, Kosmalska, Królówna, Kucharska, Lisewska, Lohmajerowa, Łuczykowa, Ratecka, Pawłowska, Pepińska, Rogalska, Rosentalowa, Rubenauowa, Sergotówna, Sikorska, Skalska, Skonieczna, Staniszewska, Stobiecka, Stryszowska Szubertowa, Teskowa, Tomaszewska, Turowska, Wejnerowska, Wiese, Zawadzka Zawitajowa.

— **Wykłady dla wszystkich stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.** Organizacja przysposobienia wojskowego urządza w każdy piątek po 1-szym i 15-tym miesiąca wykłady w „Ognisku" przy ul. Jagiellońskiej dla całej Bydgoszczy. Panowie z przysp. wojsk w pierwszym rzędzie mają na oku dobro członków, więc obowiązkiem całej młodzieży będzie regularny udział. Należy się spodziewać, że ani jednego nie zabraknie. **Pierwszy wykład w przyszły piątek, dnia 19 bm. o godz. 7.30 wiecz.**

— **Echa sprawy czynszu za podchorążówkę.** Artykuł ostatni omawiający sprawę czynszu za podchorążówkę (nr. 264 Dz. Bydg. z dnia 16. 11. 26.) **nie tyczy wcale tutejszego garnizonu** ani dowództwa garnizonu, lecz jest odpowiedzią na artykuł, umieszczony dnia 22. 10. br. w nr. 244 „Dziennika Bydgoskiego" przez szefa intendantury wzgl. 8 Okręgowe Szefostwo Budownictwa przy DOK. VIII. Stosunek Magistratu do tutejszego garnizonu oraz osoby dowódcy garnizonu był i jest jaknajlepszy.

— **Uroczyste wręczenie dyplomów i nagród na Francuskich Kursach Rządowych,** odbędzie się w niedzielę, 21 bm. o godz. 5-ej po poł. w auli gimnazjum Kopernika. Powyższej uroczystości przewodniczyć będzie konsul francuski z Poznania p. Jacques Langlade, prof. Uniwersytetu Poznańskiego, który przy tej okazji wygłosi odczyt na temat literatury francuskiej XVI wieku. Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych uprasza uprzejmie o łaskawe i jaknajliczniejsze przybycie wszystkich teraźniejszych oraz byłych uczniów, jak również członków Tow. Alliance Française i tych wszystkich, których interesuje język, literatura i kultura Francji. Bilety u wejścia w cenie 1 zł., uczniowie i młodzież szkolna 50 gr.

— **Zabawa młodzieży.** Stowarzyszenie młodzieży kat. „Wolność" Bydg. Bielawy urządza w przyszłą niedzielę, 21 bm. w sali p. Gończa (Rzeźnia Miejska) przy ul. Jagiellońskiej zabawę taneczną, połączoną z przedstawieniem 1-aktówki pt. „Na przekór" oraz różnemi niespodziankami. Szan. Obywatelstwo na tę zabawę jaknajuprzejmiej się zaprasza. Początek o godz. 6-ej wiecz. Orkiestra jazz-band.

— **Spieszcie wszyscy na zabawę Sokoła w Rupienicy!** Sokół VIII urządza w przyszłą sobotę dnia 20 bm w białej sali Strzelnicy wielką zabawę taneczną, połączoną z różnemi niespodziankami, m. in.: poczta francuska z praktycznemi fantami (około 40 fantów wartości 1 do 10 zł., sprzedanych będzie 200 pocztówek), występ fenomenalnego akrobaty gniazda itd. Sala pięknie udekorowana orkiestra pierwszorzędna. Zarząd dołożył wszystkich sił, ażeby swych gości jaknailepiej ubawić. Czysty zysk z tej zabawy przeznacza się na zapłacenie dzierżawy boiska. Jesteśmy przekonani, że obywatelstwo bydgoskie poprze dodatnio dążenia Sokoła VIII i zapełni w sobotę salę Strzelnicy po brzegi. Początek o godz. 7-ej wieczorem. Opłaty za wstęp minimalne.

— **Inwalida wojenny** (33½ % niezdolności do pracy) prosi za naszem pośrednictwem o jakąkolwiek pracę. Wymagania ma bardzo skromne. Mógłby się zająć reparacją artykułów skórzanych na majątku ziemskiem, gdyż ma w tym kierunku naukę i praktykę. Możemy go polecić jako sumiennego pracownika. Zgłoszenia do redakcji.

— **Nabożeństwo prawosławne** w cerkwi bractwa Petersona 4, odbędzie się 20 bm. o godz. 7. wieczorem i 21. bm. o godz. 10. rano.

— **Słuchacze Kursu handlu drzewem i ziemiopłodami,** istniejącego już drugi rok przy Liceum Handlowem w Bydgoszczy, odbyli dnia 14 bm. zebranie, na krótem **postanowili zorganizować Bratnią Pomoc słuchaczów.** Pracę wstępną powierzono komitetowi organizacyjnemu, który ma ułożyć statut i przygotować program pracy na najbliższe zebranie. Jednocześnie uchwalono urządzić dnia 25 bm. w salach Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2 „Wieczornicę", z której dochód przeznaczono na cele Bratniej Pomocy. Dostęp na wieczornicę będą mieli tylko zaproszeni goście, którzy napewno nie odmówią swego udziału ze względu na cel, jaki przyświeca młodym „Bratnikom", jak i ze względu na miłe chwile, które tam przepędzić będzie można. Ta nowa „Bratnia Pomoc" żywi pełną nadzieję, że przy przychylnem stanowisku miejscowego społeczeństwa spełni należycie swoje zamierzenia.

Baczność, H. K. S. W piątek, dnia 19-go bm. zbiórka wszystkich członków H. K. S. w sekretarjacie przy ul. Jana Kazimierza nr. 3 II p. o godz. 7 wieczorem. 1) Wydanie zaproszeń na wieczorek o godz. 7—8. 2) Wpłacanie zaległych składek. 3) Składanie fotografji do nowych legitymacji. 4) zebranie komitetu poprzedniego wieczorku.

Zebranie Zarządu Okręgowego Chrześc. Zjedn. Zaw. w piątek, dnia 19 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w sekretarjacie ul. Dworcowa 2.

Ze względu na **ważne sprawy** obecność wszystkich członków zarządu oraz komisji rewizyjnej konieczna.

(—) **K. Kałdowski,** prezes.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** Panu Wojciechowi Kupichе (Długa 44) skradli jacyś złodzieje bieliznę z mieszkania poważniejszej wartości.

— Jedwabną suknię z mieszkania skradziono p. dr. Tryszczyńskiemu (Dworcowa 31).

— Kupiec Jan Wojtynowski (Śniadeckich 7) doniósł o kradzieży galanterji wartości 160

— **Ujęto:** 2 opojów, 2 kobiety za przekroczenia pol.-obyczajowe, 2 osobników za nielegalne przekroczenie, granicy polsko-niemieckiej, 1 żebraka, 1 poszukiwanego przez sąd, 3 włóczęgów.

— **Kradzież skrzypiec.** Staszewskiemu Brunowi skradziono z mieszkania (Król. Jadwigi 13) za pomocą wytrycha, lub podrobionego klucza jedne skrzypce marki „Glezer", wartości 200 zł. przez nieznanego dotychczas złodzieja. W podobny sposób skradziono Kijkowi, zamieszkałemu przy ul. Kr. Jadwigi 3. bieliznę i pościel wartości kilka set zł.

Świętokradztwo w Dąbrówce Nowej.

W nocy z 17 na 18 11. 26 r. włamali się złodzieje do kościoła w Dąbrówce Nowej, pow. bydgoskiego za pomocą wybicia szyby i po rozbiciu skarbonki skradli znajdujące się w niej pieniądze. Pościg wdrożony.

PROGRAM W KINACH.

— **Sonia „Złota Rączka".** Kto goni za sensacją i awanturkami znajdzie pod tem względem zadowolenie swego gustu w kinie „Kristal" na obrazie pod powyższym tytułem. Film, zręcznie wyreżyserowany i nagrany przez doskonałe siły aktorskie z akcją na tle bogatej wystawy zyskał uznanie publiczności tłumnie gromadzącej się na każdem przedstawieniu. Treść już podaliśmy, dodamy tylko, że bohaterką jest urocza partnerka Valentina z „Czarnego Orła" Banky. Nadprogram dziennik i „Używajcie gazu!" Jutro genjalna przeróbka słynnej operetki „Krysia leśniczanka" z Mia Marą i Harry Lidtke.

Kino „Corso" w dalszym ciągu sensacyjno-cyrkowy film p. t. Ard Acord i jego koń Orzeł, prócz tego arcywesoła komedja p. t. „Gdy ludzie mają pecha".

KALENDARZYK TEATRALNY.

Czwartek 18. 11 **„Dzikus" (premjera)**
Piątek 19. 11. **„Dzikus".**
Sobota 20. 11. godz. 4. popoł. **„Mąż i żona"** (ceny najniższe.)
Sobota 20. 11. godz. 8. wiecz. **„Lalka".**
Niedziela 21. 11. godz. 4. popoł. **Cały dzień bez kłamstwa"** (ceny zniżone).
Niedziela 21. 11. godz. 8 wiecz. **„Lalka".**
Poniedziałek 22. 11. **„Dzikus".**

ZMARLI:

Śp. **z Jaworskich Ewa Cieślewiczowa** w Zmysłowie, pow. Kościan.

Śp. **Aleksander Pobudkowski,** obywatel ziemski z Kaliskiego, urzędnik Tow. Akc. „Arkona" w Tczewie.

Śp. **Roman Maryański,** mistrz stolarski w Inowrocławiu.

Śp. **Władysław Rzyski,** b. powstaniec wielkopolski, zmarł w Krąplewie p. Stęszewem.

Śp. **z Pietrzaków Marja Wieczorkowa** w Poznaniu.

Śp. **Wilhelm Köhler,** znany lekarz w Poznaniu zmarł 13 bm. w 50 r. życia.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. śpiewu św. Wojciecha urządza w sobotę, dnia 20 bm. wieczorek taneczny na sali hotelu Lengninga (ul. Długa). Początek o godzinie 20. O liczny udział prosi Zarząd.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. We wtorek, 23 bm. wiecz o godz. 8 plenarne zebranie w hotelu Lengninga. Oa porządku obrad interesujący wykład p. dr. Panka na temat „Prawidła racjonalnego treningu“. Uprasza się o liczne przybycie.

Sokół V. Wilczak—Okole. Ćwiczenia druhen na obchód listopadowy odbywają się w czwartki każdego tygodnia w Domu Katolickim (Miedza 2). Ćwiczenia druhów we wtorek i piątek.

Zebranie Związku Właśc. Auto-Dorożek dziś, w czwartek, 18 bm. wieczorem o godz. 8 w lokalu „Harmonja“, ul. Marcinkowskiego 1 Ważne sprawy.

Bydgoski Klub Kolarzy. Zawiadamia się członków i sympatyków klubu, iż w piątek, 19 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się walne zebranie (roczne) w sali restauracji „Centralnej“. O liczne i punktualne przybycie uprasza się.

H. K. S. Zaproszenia na wieczorek można otrzymać w sekretarjacie w piątek, 19 bm. Jana Kazimierza 3, II ptr. Należy przynieść spis osób zaproszonych. Sekretarz.

Związek Cywilnych Niewidomych. Nadzwyczajne walne zebranie, celem zmiany statutu Kasy Pogrzebowej, odbędzie się w sobotę, 20 bm. o godz. 4 w biurze przy ul. Gdańskiej 41. Zebranie to będzie prawomocne do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych.

Klub Tow. „Amicitia“. Dziś, w czwartek, o godz. 8 wiecz. odbędzie się schadzka koleżeńska, w małej sali „Stara Bydgoszcz“ (Clou).

„Sokół“ VIII Rupienica. Posiedzenie zarządu i komisji zabawowej odbędzie się w piątek, dn. 19 bm. o godz. 19-tej w Strzelnicy. Komisja zakupu fantów do poczty francuskiej stawi się w tym samym dniu o godz. 16-tej w mieszkaniu druha prezesa.

Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz., Koło Bydgoszcz. Posiedzenie plenarne odbędzie się w sobotę, 20 bm. o godz. 7.15 wiecz. w szkole wydziałowej męskiej. Porządek obrad: 1. Referat: „Reforma książki do czytania“; kol. Ewald. 2 Referat: „Pragmatyka służbowa“; kol. Dachtera. 3. Komunikaty. 4. Wolne głosy.

Cerkle „Sekwana“ Bydgoszcz. Zebranie, połączone ze schadzką koleżeńską, odbędzie się w niedzielę, 21 bm. o godz 5-tej popoł. w sali wykładowej przy ul. Krasińskiego 14 O liczne przybycie członków i sympatyków uprasza Zarząd.

„Halka“. Zebranie miesięczne odbędzie się dziś w czwartek dn. 18. bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu p. Jarnatha. ul. Jana Kazimierza. **Po zebraniu lekcja.**

Stowarzyszenie Techników: W piątek, dnia 19 bm. o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego nr. 2 zwykłe zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad referat kolegi inż. Urbańskiego na temat „Wykresy Ganta“

Towarzystwo Powstańców i Woj. Bydgoszcz Macierz. W środę, 17. bm. o godz. 6 wiecz. w „Ognisku“ przy ul. Jagiellońskiej ogólny wykład dla naszych członków, wobec czego jak najliczniejszy udział jest pożądany.

Bank Polski płacił dnia 18. XI. za:

dolary amerykańskie	8,95—8,96
funty szterlingów	43.60
franki szwajcarskie	173 15
franki francuskie	30,00
marki niemieckie	213,15
guldeny gdańskie	173.01
szylingi austrjackie	125,50
korony czeskie	26 58
liry włoskie	37,25

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu.
Dnia 17 listopada 1926 r.

Warunek: Handel hurt. tr. st. zał. ładunki wag. dost.zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	38 50—39.50
Pszenica	48 00—51.00
Jęczmień	28 00—31,00
Jęczmień browarowy	33. 00—38,00
Owies	32,00—34,00
Mąka żytna 70% z work stan	—56.25
Mąka żytnia 65% z work. stan	—57.75
Mąka pszenna 65% z work.	72 00—75.00
Otręby żytnie	27.50—28,50
Otręby przenne	—28 50
Ziemniaki jadalne	7,70—8 10
Ziemniaki f.	—6.60
Rzepak	64 00—65,00
Groch victoria	85,00—95 00
Gorczyca	70.00—90,00

Usposobienie spokojne.

Podziękowanie. Pan Prezydent miasta dr. Śliwiński ofiarował swoje akcje firmy „Powstaniec“ dla najbiedniejszych członków naszego towarzystwa. W imieniu tych składamy na tej drodze nasze proste żołnierskie „Bóg zapłać“!

Zarząd Tow. Powst. i Wojaków „Macierz“.

DZIERŻAWY

Poszukuje
się zaraz składu kolonjalnego i delikatesów z wolnem mieszkaniem celem dzierżawy. Of. pod „F. G. 100“ do Dzien. Bydg. (26243

Dwóch pokoi
umeblowanych, w centrum miasta, z niekrępującem wejściem, poszukuje Czytelnia dla Kobiet. Zgł. pod „St.“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej

Dla poszukujących posady 20% zniżki — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. **9-tej** przed południem.

W całej Bydgoszczy
i nawet okolicy mówią że obuwie u Smolarka najtaniej kupują. F. Smolarek, Św. Trójcy 33. 26353

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
115 mórg w tem 12 łąki 3 konie 10 bydła, budynki murowane 3 klm od stacji za 25.000 zł. na sprzedaż Nowakowski Dworcowa 69 (F-7504

Korzystnie
94 morgi ziemi pszennej, prywatnie bez długu, zabudowania masywne, 3 konie, 10 sztuk bydła, 18 owiec, 12 świń, martwy nadkompletny. Cena 22 tys., wpłaty 15 tyś. zł Kieliszek, Pl. Piastowski 12, Bydgoszcz. 26366

Na sprzedaż
kompl. urządzenie ślusarskie z kuźnią za 2 500 zł. W. Wawrzyniak, Nakło, ul. Dąbrowskiego 282. (26378

Domy
III piętrowy, dochód 350 zł.: za 60.000 zł., II piętrowy z piekarnią 20.000, III piętrowy: dochód 150 zł. za 20.000 na dogodnych warunkach sprzeda „Kosmopolit“, Pomorska nr. 1. (F-7311

Wielki wybór.
kamienic, wil od 10.000 zł. do 100.000 zł., gospodarstwa od 50 do 3000 mórg poleca Biuro Centralne Bydgoszcz, Dworcowa 69. Nowakowski. (F-7315

POSADY

Urzędnik
gospodarczy, kaw., dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady od 1. 1. 27. lub wcześniej. Adres wsk Dz Bydg. (26372

Pianistka
lub pianista z dobrem repert. poszukuje lepsza restauracja. Zgłosz. z dołącz. fotograji i pod. gaży pod „J. K.“ do Dz. Bydg. (26380

Gospodyni
młodsza umiejąca dobrze gotować, sumienna i pracowita, która także przejmie wszelkie prace domowe, do restauracji zaraz potrzebna. Zgłosz. z dołącz. świadectw i fotografje pod adr. „Probiernia Kasprowicza“ Tczew, Mickiewicza 11. (26379

Młynarza
czeladnika znającego się na obsłudze motorów ssącogazowych przyjmie Młyn Okole Bydgoszcz. (F-7323

LEKCJE

Fortepjan
na ćwiczenia wynajmę na godziny. Wiadomość u właściciela domu, Śniadeckich 20. (26371

Lekcyj
gry na fortepjanie udzielam po cenach umiarkowanych; fortepjan do ćwiczeń wolny. Zgłosz. od 2–3 i 6–7 popoł., Nakielska 19, II.

KUPNA

Kupię
w dobrym stylu wykonane i dobrze utrzymane urządzenie składowe, nadające się do branży obuwia. Łask oferty do Dz. Bydg. pod „26362“. (26362

Kupujemy
maszyny do szycia wszelkich systemów, gramofony dywany, lustra. Dom Handlowy, Kuberek Janoszka Śniadeckich 6 a. (25696

†

We wtorek, dnia 16. XI. 26. o godz. 5^{15} po południu zakończył życie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. ś. p.

Maksymiljan Gutsche

dziekan lekiński i proboszcz panigródzki

w 57 roku życia, a 32 roku kapłaństwa.

Eksportacja zwłok do kościoła odbędzie się w piątek o godzinie 16 — pogrzeb w sobotę o godzinie 10^{30}.

Czcigodnych Księży Konfratrów proszę o memento.

W imieniu parafji panigródzkiej **X. Bolesław Filipiak.**

Panigródz, dnia 17 listopada 1926 r.

Umożliwiam każdemu kupno nagrobków

przez moje dotąd niedoścignione

niskie ceny dobrą robotę i łatwe spłaty.

G. Wodsack, mistrz rzeźbiarsko-szlifiersko-kamieniarski

Największa i najstarsza fabryka nagrobków na miejscu pod własnem fachowem kierownictwem.

23026) **Dworcowa 79. — Tel. 651.**

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 20 listopada 1926 r. o godz. 10-ej przed południem sprzedawać się będzie przy **Nowym Rynku nr. 1, wejście 3,** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

1 bufet, obrazy, szafy, większą ilość obrusów, maszynę do pisania i do szycia, leżanki, biurka rower, 50 sztuk łóżek żelaznych, 1 kasę „National“ 1 tokarkę, lustro, regulator, gramofon, 1 wóz kryty, 1 skrzydło, umywalkę i wiele innych drobnych przedmiotów.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 16. XI. 1926 r. (26370

Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy.

Licytacja.

Morski Urząd Celny w Gdyni sprzedawać będzie z licytacji **dnia 2 grudnia 1926 r.** następujące towary:

wina winogronowe stołowe (1 beczka około 50 ltr. i 9 butelek), **tkaninę bawełnianą bieloną** (44 kg. netto), **59 par spodni męskich bawełnianych bielonych, 7 bluz bawełnianych bielonych, 4 swetry wełniane, bieliznę i drobną konfekcję damską i dziecięcą, różnego rodzaju obuwie skórzane, kalosze i obuwie kauczukowe, sznurowadła, przędzę bawełnianą, św dry ciesielskie, mydło zwykłe i toaletowe, 1 zegarek damski niklowany, różne lekarstwa gotowe oraz książki reklamowe.** (26196

Sprzedaż masy upadłościowej.

Z polecenia p. Kazimierza Kaczmarka, zarządcy masy upadłościowej W. Piechocki sprzedawać będę **w sobotę, dnia 20 listopada 1926 o godz. 11-tej przed południem** na podwórzu f-my **F. Wodtke przy ul. Gdańskiej 131/132** następujące przedmioty:

2 zegary-taksomierze, 6 opon z dętkami 820 × 120, opony z dętkami do Forda, tylny most i kierownica do Forda, lampy elektr., kowadło, lampy samochodowe, części do nakrycia samoch., filtr do oliwy, surowiec do wulkanizacji, reflektory, resor do Forda, koła zapas., obręcze samoch., rozmaite części do samoch., PORCELANĘ i kieliszki, talerze, szklanki, itp., portjery, obrus, dywan 3×4 m., kryszt. lampa elektr., duże obrazy w ramach, stojak do parasoli, książki Bilza, „Lexikon“, fuzja itp. oraz piece żelazne z rurami.

Michał Piechowiak, zaprzysięż. licytator i taksator Długa 8 Magazyn mebli Tel. 1651. (26363



B. Stobiecki

Bydgoszcz, Długa nr. 22

Telefon 346

Skład żelaza, narzędzi, okuć i sprzętów kuchennych. Porcelana, szkło.

Piece żelazne od zł 8.25.

PIECE . . . RURY.

24931

Zał. 1868

Na gwiazdkę

polecamy:

towar niklowy, sztućce, kryształy, szkło, porcelanę

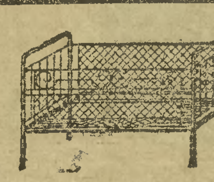
oraz wiele innych

pożytecznych i praktycznych podarków (26340

F. Kreski

Bydgoszcz, Gdańska 7





Łóżka dziecięce

korzystnie w wielkim wyborze (7160

F. Kreski, Gdańska 7.

Formy

do rur cementowych, bloki cementowe (Hohlblöcke) **maszynę do wyrobu flyzów** (Fliesenpresse) kupujemy za gotówkę. (24992

Bracia Schlieper

Hurtownia materjałów Budowlanych, Bydgoszcz,

Tel. 306. Tel. 381.

Przyjmuję osobiście:

W. Cz. Andrzejewski, dentysta, F-7307

ul. Śniadeckich nr. 11.

KUPNA

Kupimy używany

motor elektryczny

5—8 P. S. za natychmiastową gotówkę i prosimy o oferty. (26317

Franciszek Kosznik

fabryka mydeł

Bydgoszcz, Bocianowo 4. Tel. 313.

Zające

kupuję i płacę narazie za duże do **13 zł.**, za średnie do **10 zł.**, za małe **1,30 zł.** za funt

Sarny 1,20 zł. za funt

Jelenie 0,70 zł. za funt

Króliki 2,25 zł za sztukę

Dziki 0,50 zł. za funt

F. Ziółkowski, Eksport Kościelna 11., telefon 1095 pryw. 224. (25993

Kopalniaki!

oraz słupy telegraficzne, w lesie, lub franko wagon kupujemy. Reflektujemy tylko na drzewo zdrowe i świeże.

A. Blockhouse i Co.

Ujście, pow. Chodzież. Telefon 28. (24362

ROZMAITOŚCI

Obelgę

rzuconą na pana **Antoniego Szramkowskiego,** sołtysa ze **Szczutek** powiat bydgoski z **żalem cofam.**

Władysław Kosmeja, Szczutki. (26315

Polecam łaskawej pamięci Sz. Pań mój znacznie powiększony

zakład fryzjerski

do mycia głowy, farbow. włosów, ondulacji, manicure.

Specjalność: strzyżenie główek a la garcone, formowanie, ondulacja.

Usługa wzorowa. Ceny przystępne.

Stanisław Gmiątczyk, fryzjer **ul. Gdańska 154.** (24565

Beczułki

z onit. żerdzi z nakrywką i spodem

70 cm. wysokie, 26 cm. średnicy w l. à zł. 0,75

70 „ „ 18 „ „ „ „ „ „ 0,50

oddaje (24642

A. Medzeg, Fordon (Wisła)

Telefon 5. Telefon 5.

Kupujemy

500-600 centnarów zielonej wikliny

jednorocznej. Oferty z podaniem ceny loco Bydgoszcz do Dziennika Bydgoskiego pod „K. 13“. (26311

Niżej podane oferty

prosimy do dnia 25-go b. m. odebrać w naszej ekspedycji:

Amerykanin, A. H. 1000, A. M. 100, Antyk, A. T., Ameryka, B. B., B W., Bardzo spieszne, B. Z Bernardyn, Cel matrymonjalny, Dziecko, D. 500 Dziewczyna, Domek, Dzielnica, Duet, Egzystencja 500, Ekspedjentka, Elegancki, Eryka z Krystyną, E F., Fol. 5955, Folwarczek 500, Nako pod F. P., Gotówka, H. R., I. K., K. L., K. K., Kto, Kasa Książkowa, K S. 400, Krawczyni lat 30, Kapitał, Kaucja, K. J., Kiosk, Korzystnie, K. G., K. 70 K. 120, Kupno, K. U. 446, Kucharka, K., L 22, Listopad, M. P., M. K. R. 24, N. S. 4, N. 1200, Narożnik, N. R. 459, Oleńka, O. P. P., Okole, Przedstawicielstwo, Podróżujący, Pokój, Papier, Pensja, Przyjezdny, Pewny, P. R., Pianino, P. Ł., P. M., Pewne, Posada 300, Państwo, Poszukuje 2, Przyszłość, Podróż, Piekarnia, Restauracja, Rower, Rzeźnictwo, Steno, Solidny, Stolarstwo, Setka, Skromna, Strojarka, S. 99, Sumienni, Spokojny urzędnik, Szyjąca 900, Sędzia, Samochody, Telefon, T. R., T. U. E., T. Z., Uczeń biurowy, Urzędnik, Ugoda, W. I., Wdowiec, W. H., Wieś, W. M., W. W. 655, Wolna, G. 11, W. P., Z. K. P., H. J. 3, Złoto, Z. W. 5198, Żwir, Z. W. 31, 64, 28, 350, Dzielny 75, 75, 100 W., 6, 28, 100, 2 pokoje, 134, 500 zł, Opał 700, 222, 1000, 350 W., 3—4000, 999, 2400, 150, 620, 1250 4334, 1200, 1110, 1851, 2300, 4435/26 K., 24054, 23720, 24518, 23036, 24386, 23869, 23581, 23567, 23063, 24045, 24130, 21873, 23366, 23091, 23193, 24634, 24409, 24254, 23798, 21453 24786, Słońce, 2023, 24738, 24604, 24770, 23917, 24177, 4 08 24634.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że **z dniem dzisiejszym**

p. Kazimierz Urbaniak

przestał być kierownikiem naszego oddziału toruńskiego

i że **odtąd nie odpowiadamy za żadne jego tranzakcje** handlowe i finansowe.

Browar i Słodownia Kobylepole.

26331)

Winiarnia Cisewskiego

Tel. 1182 **Bydgoszcz, Stary Rynek 27** Tel. 1182

Dziś! W czwartek **Dziś!**

Świeże kiszki, nogi wieprzowe, flaki.

Dobrze pielęgnowane wina (również na kieliszki) oraz **Porter — Kryształ** z beczki. (26337

Koncert artystyczny.

Lustrzany połysk



Urbin

19956